Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 278. — ROK XXXV.

PIĄTEK

12. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·40 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka o zakony we Francji.

Z telegramów ostatnich dni wiadomo już, jak trudno przychodzi Francji naprawić krzywdę wyrządzoną katolicyzmowi w okresie rządów Combes'a i Waldeck-Rousseau'a. Kiedy bowiem komisja finansowa Izby deputowanych złożona z 21 członków przypadkową większości 9 głosów przeciw 6 uchwaliła zatwierdzić kilka kongregacyj zakonnych i zwrócić im część zagrabionych swojego czasu budynków, „antyklerykali" francuscy, socjaliści i radykali, rozpętali taką wściekłą kampanję, że niektóre dzienniki paryskie wręcz upadek w parlamencie wróżą rządowemu przedłożeniu. A przecież chodzi tu o tak prostą rzecz, jak — **o częściowe wynagrodzenie strasznych krzywd, wyrządzonych patrjotycznym i lojalnym wobec Francji kongregacjom zakonnym przez ustawy z lat 1901 do 1904...**

Około roku 1900 rozpoczęło się zamykanie szkół zakonnych. Od roku 1901 zaś od „prawa" o stowarzyszeniach także rozwiązywanie zakonów, zabieranie ich własności i likwidowanie instytucyj wychowawczych, które prowadziły.. Książka Auburtin'a „Le regime abject" przytacza moc szczegółów z tej haniebnej działalności rządów Combes'a i Waldeck-Rousseau'a.

...W maju 1902 roku zamknięto 25 szkół prowadzonych przez zakony. 10-go czerwca 1902 dalszych 2.500. Poseł Aynard oświadczył wówczas w Izbie:

„Z uczciwymi ludźmi postępujecie jak ze zbrodniarzami. **Wyrzucacie na ulicę 150 tysięcy dzieci. Jest to zbrodnia** przeciw wolności i przeciw ludzkości".

Jeśli zaciekłość „antyklerykalna" nie oszczędziła szkół i wychowawczych instytucyj prowadzonych przez zakony, tem bardziej uderzyła w same kongregacje zakonne. Pozory prawa tej nieludzkiej akcji nadała szeregiem ustaw wydanych w okresie lat 1901—1904. ...Ich sens był taki, że te tylko kongregacje dopuszczone będą, które uzyskają „autoryzację". Lecz kiedy po chwilowem wahaniu, czy wolno poddawać się tej ustawie, w roku 1903 **zwróciło się 54 kongregacyj zakonnych z prośbą o autoryzację**, wówczas — przypomina świeżo „Temps" — **władze odrzuciły „en bloc" ich podania, nie zadając sobie nawet trudu podania motywów tego kroku.** Było rzeczą jasną, że „antyklerykalizm" chce nie tylko ograniczyć wolność stowarzyszania się na podstawie reguł zakonnych (zakaz składania ślubów), ale że chce te stowarzyszenia zniszczyć.. Z powodu „braku autoryzacji" wypędzono 25 kongregacyj wychowawczych z kraju z 15.000 członków, 28 kongregacyj misyjnych z 3.000 członków, 81 kongregacyj żeńskich. Jaka „moralność" panowała w kołach rządowych, dowodem głośne wówczas fakty bezkarnego rozkradania mienia kościelnego i zakonnego wypędzanych wówczas kongregacyj...

W Marsylji zabrał sobie „likwidator" monstrancje i kielichy i sprzedał je w Paryżu za 17.000 franków, do rachunku zaś wstawił kwotę 717 franków. Osławiony Duez tylko na pięciu klasztorach obłowił się — jak potem proces wykazał — znakomicie bo 375 tysiącami franków... Niema miejsca na wyliczanie pospolitych złodziei, którym oddano „likwidację" mienia kościelnego, — i na przypomnienie głośnych kradzieży, które się pod płaszczykiem wykonywania ustawy i pod ochroną władz państwowych dokonywały. Był to jeden z najsmutniejszych rozdziałów historji III Republiki. Warto natomiast przypomnieć, co się działo z zabranemi budynkami zakonnemi...

Dwadzieścia dwa klasztory żeńskie zamieniono na „świeckie" szkoły. Opactwo w Bois oddano loży masońskiej. Kaplicę Sióstr Sacre Cocur przy rue de Varenne zmieniono na salę tańców, kaplicę Franciszkanek oddano na posiedzenia Wielkiej Loży francuskiej.. Młody zaś Combes, Edward, przyrzekał Kartuzom zaniechanie likwidacji za 300.000 franków, spotkał się oczywiście z pogardą.

Kilkanaście tysięcy lokalnych obywateli państwa musiało opuścić granice ojczyzny, która im prostych praw wolności przyznać nie chciała. Opuściło z sercem rozdartem przez sprzeczne uczucia: żalu do nieludzkich rządców i przywiązania do ziemi ojczystej, które im wkrótce danem było stwierdzić. Wybuchła bowiem Wielka Wojna. I wówczas, kiedy zagrały surmy wzywające „dzieci ojczyzny" pod sztandar obrony kraju, z dalekich, zamorskich krajów płynąć poczęły do Francji gromady zakonników i zakonnic, gotowych bronić niewdzięcznej swej ojczyzny przed najeźdźcą. Zdumiał się wówczas świat, zadziwił nawet „antyklerykał" z ul. Valois z powodu bohaterstwa wypędzonych zakonów... Często w czasie wojny, a jeszcze częściej po wojnie skończonej zmuszeni byli przedstawiciele władz dekorować najwyższemi odznaczeniami wojskowemi piersi zakonników i zakonnic. **Barrès** zaś uzasadniając w roku 1923 **projekt** autoryzacji pięciu zakonów mógł słusznie mówić o „dwojakim heroizmie" zakonów: na polu walki czy w lazarecie polowym, i w duszy tysięcy ludzi kochających ojczyznę na przekór prześladowcom.

Ustawa finansowa. dyskutowana świeżo w komisji parlamentarnej ma częściowo przynajmniej naprawić wyrządzone krzywdy. Szeregowi kongregacyj proponuje dać możność założenia nowicjatów i szkół na ziemi francuskiej i zwrócić zagrabione im budynki. W motywach powołuje się na niezwykłe wprost zasługi zakonów dla kultury francuskiej, której najlepszemi rozsadnikami po świecie są właśnie domy tych kongregacyj. Nawet jednak te utylitarne względy, nawet przypomniany teraz **zbiorowy list otwarty przedstawicieli Sorbony, College de France, Ecole normale i in. w roku 1926 za dopuszczeniem kongregacyj nauczających do Francji** nie mogą przełamać i zwyciężyć tępej i ślepej nienawiści lewicy francuskiej do katolicyzmu, która dała wolność stowarzyszania się bolszewikom, ale odmawia jej katolickim zakonom. Zapowiada ona zdecydowaną walkę z przedłożeniem rządowem i mobilizuje opinję, nawet chociaż ma w rządzie swoich przedstawicieli, i nawet na przekór Poincare'mu, który zapowiada postawienie kwestji zaufania przy tej sposobności.

Albowiem to, co nazywa się „antyklerykalizmem", zawsze i wszędzie musi być tępem, ślepem i złem! W. Z.

Sprawa podwyżki dla urzędników nie załatwiona.

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). W sferach urzędniczych zwracają uwagę, że suma 145 miljonów, przewidziana jako 15% dodatek (istniejący dotąd) do pensyj urzędniczych nie wniesie do położenia materjalnego pracowników państwowych absolutnie żadnej zmiany. Stwierdzić należy, że rządowy projekt budżetu tak samo na rok bieżący jak i przyszły pozostawia podwyżkę płac urzędniczych niezałatwioną, jakkolwiek efektywny wzrost drożyzny pomniejszył w wysokim stopniu pobory urzędnicze. (Szczegółowe cyfry budżetu na rok 1929/30 podajemy w dziale gospodarczym na str. 6. Red.).

Secesja w PPS. faktem dokonanym.

Wyszedł w Warszawie pierwszy numer „Przedświtu".

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). Wypadki, stwierdzające przesilenie w łonie PPS., idą w bardzo szybkiem tempie. We środę po południu pojawił się pierwszy numer „Przedświtu, Dziennika Socjalistycznego", podpisany przez Tadeusza Stępniewskiego, lekarza Kasy Chorych i członka okręgowej Kom. PPS. w Warszawie. Programowy artykuł „Przedświtu" zapewnia, że celem jego nie jest rozbijanie partji socjalistycznej, ale pogłębianie i konsolidowanie myśli socjalistycznej. Do najbliższych współpracowników pisma zalicza się min. Jędrzej Moraczewski, który w pierwszym numerze zamieścił artykuł „Państwo, Rząd i Sejm". Faktycznym redaktorem jest Bolesław Czarkowski, były towarzysz Leon i były współpracownik organizacji bojowej Józefa Piłsudskiego.

Jak się zachowa wobec tej nowej grupy poseł Jaworowski ze swoimi adherentami, nie jest jeszcze rzeczą wiadomą. Mówią, że czwartkowy „Robotnik" ogłosi oświadczenie Jaworowskiego, iż nie ma nic wspólnego z „Przedświtem". Wogóle taktyka Jaworowskiego idzie w kierunku balansowania między secesjonistami a Centralnym Komitetem. Zdaje się, że zmierza on do przewleczenia sprawy do kongresu partyjnego w Sosnowcu, ażeby wówczas wywołać większy efekt. Jak wiadomo, grupa Jaworowskiego przed mniej więcej tygodniem bez wiedzy centrali związków klasowych odbudowała zawieszoną przed rokiem w Warszawie radę związków zawodowych. Na czwartek zostało zwołane posiedzenie centralnej komisji związków zawodowych, której przewodniczy poseł Żuławski i, jak mówią, na tem posiedzeniu ma być rozważana sprawa wykluczenia ze wszystkich związków zawodowych tych wszystkich posłów i działaczy, którzy brali udział w posiedzeniu rady zawodowej. — We czwartek zbiera się również Centralny Komitet Partji, który rozważy wewnętrzną sytuację.

Kampanja masońska przeciw Poincaremu.

Radykali żądają ustąpienia swoich ministrów.

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). Sytuacja polityczna Francji zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna nagle się ożywiła. Sprawa kongregacyj religijnych dodała otuchy radykałom, przeciwnikom rządu jedności narodowej, a zwolennikom pokoju z Niemcami i wojny z religją. Cały obóz Combesa zaciera ręce z radości, ponieważ sądzi, że nadarzyła się doskonała okazja do walki przeciwko Poincaremu z możnością wznowienia walki antyreligijnej.

Dzienniki: „Quotidien", „Ere Nouvelle", „Oeuvre" oraz „Volonte" żądają ultymatywnie wycofania propozycyj co do kongregacyj religijnych albo ustąpienia z rządu ministrów radykalnych.

„Figaro" zastanawia się nad tem, czy obecna kampanja ma charakter polityczny, czy też sekciarsko-antyreligijny. W pierwszym wypadku możnaby ją było zrozumieć jako gest rewanżu zbankrutowanych polityków, w drugim oznaczałaby ona zmartwychwstanie walki z religją i prześladowanie Kościoła, co, jak się zdawało, wojna przerwała na zawsze. Prasa masońska w ciągu sprawy stwierdza, że decyzja o kongregacjach była powzięta bez wiedzy ministrów radykalnych i uważa dalsze ich pozostawanie w rządzie za niemożliwe. Można być jednak przekonanym, że radykalni członkowie rządu nie tylko o wszystkiem wiedzieli, ale wyrazili ze swej strony całkowitą zgodę. Dlatego też w parlamencie znajdzie się niewątpliwie większość, która bez zastrzeżeń stanie po stronie Poincarego.

„Quotidien" robi zresztą dyskretną wzmiankę, że sprawcą projektu o kongregacjach jest Briand, który oddawna jakoby udzielił obietnicy Watykanowi odwdzięczenia się (!!) w ten sposób za potępienie obozu „Action Francaise". W kołach politycznych podtrzymują twierdzenie, że w sprawie kongregacyj Poincare postawi kwestję zaufania.

O czem piszą inni?...

„Przedświt“ organem min. Moraczewskiego.

Potwierdzając wiadomość o nowem piśmie socjalistycznem w Warszawie „Głos Prawdy“ oświadcza, że na czele grupy wydawców staje

„Bolesław Czarkowski, jeden z najwybitniejszych działaczy socjalistycznych, członek wydziału bojowego PPS. w latach 1905—1907, który wspólnie z Józefem Piłsudskim tworzył bojową organizację. Obok niego znajdzie się w tej grupie szereg działaczy i myślicieli PPS. dzisiejszej pracy politycznej, prostującej drogę PPS. wedle busoli wielkiego dzieła niepodległościowego PPS. i demokracji polskiej.

Jak słychać, nowe pismo ma być organem min. Jędrzeja Moraczewskiego“.

Dziwnie dużo powstaje pism „sanacyjnych“, aczkolwiek na założenie dziennika potrzeba obecnie grubych sum. Skąd te pieniądze? „Przedświt“ wychodził już dawno jako miesięcznik tuż po założeniu PPS. w Londynie, a przed wojną światową został wznowiony w Krakowie. W „Przedświcie“ pracowało wielu ówczesnych przywódców socjalistycznych, między innymi prof. Stan. Grabski, b. prez. Wojciechowski, Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski.

Rzekome oświadczenie prof. Szymanowskiego.

Przedwczoraj umieścił „Głos Prawdy“ obszerne oświadczenie prof. Szymanowskiego w sprawie usunięcia krzyża z Instytutu Weterynaryjnego. Wczoraj tenże „Głos Prawdy“ ogłosił, iż prof. Szymanowski wcale takiego listu nie pisał. „Głos Prawdy“ tłumaczy się, że padł ofiarą tajemniczej mistyfikacji, gdyż otrzymał z poczty list podpisany nazwiskiem L. Szymanowskiego i tytułem dziekana Instytutu Weterynaryjnego.

Bez względu na to, gdzie sfabrykowano rzekome oświadczenie prof. Szymanowskiego, warto się niem zająć, gdyż „Głos Prawdy“ najwidoczniej zsolidaryzował się z tem oświadczeniem. Otóż rzekomy „prof. Szymanowski“ twierdzi, że

„obecność krzyża na ścianie instytutu mogłaby w słuchaczach-chrześcijanach wywołać wrażenie, że oni są do pewnego stopnia gospodarzami instytutu“.

Cóżby w tem było złego? Tak być powinno. Polacy powinni być gospodarzami.

„Prof. Szymanowski“ sądzi, że umieszczając godło tylko jednej religji

„podkreślalibyśmy w sposób wysoce niepożądany jej uprzywilejowane stanowisko“.

Dlaczego „niepożądany“? To byłoby „pożądane“ i najzupełniej zgodne z konstytucją, która zapewnia Kościołowi katolickiemu stanowisko naczelne. A przytem nie tylko katolicy, ale i ewangelicy oraz prawosławni uważają krzyż za godło święte. Co do żydów, to zdarzyło się już kilka wypadków, w których oni protestowali przeciwko zbytniej troskliwości o ich uczucia. Np. niedawno przed Kongresem Eucharystycznym w Częstochowie na posiedzeniu rady miejskiej przedstawiciel PPS. sprzeciwiał się wywieszeniu na ratuszu transparentu „Jezu, króluj nam“, twierdząc, że to „obraża uczucia żydów“. Wtedy jeden z żydów podziękował z ironją socjalistom za ich opiekę nad żydami i prosił by transparentu nie usuwano.

Okazuje się, że nasi radykali i socjaliści są niekiedy bardziej żydowscy, niż żydzi.

Nowy antykatolicki wypad „Epoki“

Do zapisania jest nowy atak rządowej „Epoki“ na katolicką instytucję, tym razem na Uniwersytet lubelski, który „Epoka“ ośmiela się nazywać „ciemnym (!) uniwersytetem“.

Organ rządowy (!) wywodzi, że **BeBe nie mógł głosować za wnioskiem posła Bittnera z Ch. D. o subwencję 25.000 zł. dla Uniwersytetu lubelskiego...** Powody są według „Epoki“ następujące: — „supremacja duchowieństwa w sprawach uniwersyteckich“, mianowanie zakonników profesorami rzekomo dlatego, że im będzie „łatwiej wystąpić przeciw państwu“, niż świeckim księżom, że rektor ks. Kruszyński trzyma „rachunki uniwersytetu... w ścisłej tajemnicy“, — zbyt niski poziom naukowy“, — wreszcie „ciasna bigoterja“ pragnąca prowadzić młodzież akademicką.

Większość tych zarzutów świadczy o ignorancji autora, który nie wie o tem, że „uniwersytet katolicki“ podporządkowany być musi władzom kościelnym i że tak jest we Francji z jej czterema uniwersytetami katolickiemi, w Holandji (Nimwega) i we Włoszech (Medjolan)... Wszystkie zaś razem zarzuty „Epoki“ pod adresem „ciemnego uniwersytetu“ są wypływem złości żydowsko-masońskiej redakcji „Epoki“, że mimo wszystko w Polsce działa i rośnie na siłach katolicki uniwersytet.

Jedno tylko chcielibyśmy wiedzieć. Czy mianowicie uporczywa kampanja antykatolicka „Epoki“ ma być liczona na karb znanego składu redakcyjnego tego pisma, czy też kampanja ta ma swoje głębsze źródło — w kołach rządowych?

Układy i porozumienia.

Italja odrzuca układ morski.

Również Italja odrzuciła angielsko-francuski projekt ograniczenia zbrojeń na morzu. W kwestji tej rząd włoski zajmuje stanowisko tosamo, które w roku ubiegłym na konferencji genewskiej zajmował — przeciw Anglji — wspólnie z Francją, a które Francja obecnie porzuciła. Tezy włoskie brzmią:

1) Ograniczenie zbrojeń winno objąć wszystkie rodzaje broni, zarówno na morzu, jak na lądzie i w powietrzu, a nie zajmować się tylko bronią morską.

2) Należy przyznać każdemu z mocarstw pewne maksimum tonażu dla wszystkich jego mniejszych okrętów wojennych i pozostawić państwom tym swobodę budowania poszczególnych typów okrętów, zależnie od ich potrzeb. Specjalnie Italia mając długie wybrzeża, oraz szereg wysp i kolonji do obrony, potrzebuje więcej małych krążowników i łodzi podwodnych, gdy np. Stanom Zjednoczonym odpowiadają wielkie krążowniki.

3) Italia domaga się absolutnie, by flota wojenna żadnego państwa kontynentalnego Europy nie była większa od floty włoskiej. Punkt ten jest wymierzony przeciw tezie francuskiej, która z uwagi na żywotną dla Francji doniosłość połączeń morskich z północną Afryką żąda przyznania jej większego tonażu, niż Italii. Tymczasem ta ostatnia dąży obecnie do stania się na Morzu Śródziemnem potęgą morską po Anglji najsilniejszą. Faszystowski „Lavoro d'Italia“ pisze. „Wielkiemi okrętami linjowemi o 10 tysiącach ton Italia nie może współzawodniczyć z innemi flotami, musi przeto przyznane jej (ewentualne) 75.000 ton użyć na budowę lekkich i szybkich krążowników. Dotychczasowe jej lekkie siły morskie są niewystarczające i według obecnego programu budowy osiągnęłyby w r. 1934 tylko połowę lekkiej floty francuskiej. Italia musi więc swoją flotę powiększyć, by stała się groźną dla każdego państwa, występującego na Morzu Śródziemnem“.

Prasa włoska żąda wreszcie, by w przyszłości układy o redukcję zbrojeń morskich nie odbywały się tylko między Francją i Anglją, poczem rezultat ich komunikowanoby innym państwom, ale by w układach tych brały od początku udział wszystkie państwa zainteresowane. Żądanie to przez rząd włoski nie wysuwane, ma na celu rozbić istniejące obecnie porozumienie Francji i Anglji, stawiające Italię w niemiłem odosobnieniu.

Układ o porcie w Salonikach.

Grecki premjer Venizelos i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkoviez podpisali w Paryżu imieniem swych państw układ, ustanawiający na korzyść Jugosławji w porcie salonickim strefę neutralną. Jugosławia będzie mogła tam przywozić i wywozić towary bez żadnych ceł. Układ przewiduje dalej, że towary jugosłowiańskie wysyłane ze strefy wolnej do portów greckich, będą przewożone tylko na greckich okrętach, do innych natomiast portów na okrętach jugosłowiańskich.

Układ powyższy nie daje Jugosławji własności lub przynajmniej administracji linji kolejowej z Gewgeli do Salonik, o które to żądanie Jugosławji rozbijały się wszystkie poprzednie pertraktacje między Atenami a Białogrodem. Układ jest **ważnym i dla Polski,** gdyż w razie wojny naszej z Niemcami i odcięcia nas od Bałtyku, Saloniki byłyby jednym z portów, przez który szłaby amunicja do Polski. Mamy z Jugosławją układ przyjaźni, a z Rumunją układ sojuszowy, a więc transporty z Salonik nie napotkałyby po drodze na trudności — polityczne.

Zabiegi o Abissynję.

Dyplomacja włoska odniosła nowy sukces we współzawodnictwie kolonialnem z Francją. Oto układem z królem Abisynji Ras Tafari'm zapewniła temu państwu strefę wolną w swym porcie Assab nad Morzem Czerwonem. Dotąd jedynym portem, przez który szedł handel abisyński, było Dżibuti (we francuskiej kolonii Somali nad Morzem Czerwonem), połączone ze stolicą Abisynji Addis Abebą zapomocą linji kolejowej. Obecnie Włosi budują od swego portu Assab do Abisynji drogę automobilową.

Ograniczenie nauczania religji w szkołach rumuńskich.

Nowa rumuńska ustawa szkolna postanawia, że obecnie nauka religji w szkołach średnich ma być uważana nie, jak dotychczas, za przedmiot główny, lecz za przedmiot poboczny. Przed uregulowaniem kwestji nauczania religji odbywały się w ministerstwie oświaty długie i burzliwe konferencje, w wyniku których ograniczono liczbę godzin nauki religji. Szkoły otrzymały rozporządzenie, podpisane przez sekretarza ministerjalnego, które postanawia, że wbrew obietnicom ministra Anghelescu, także i w klasach niższych nauka religji otrzyma tylko jedną godzinę tygodniowo. Od 4-ej klasy szkoły średniej religja ma być wogóle nie wykładana.

„Tegraful Roman“ zapytuje z gniewem, jak to może być, że sekretarz wydaje rozporządzenie, które zadaje kłam publicznym obietnicom ministra. Czy minister wogóle widział to rozporządzenie? Czy je zaaprobował? Co mają teraz robić zainteresowane szkoły?

„Unizea“ pisze w związku z tym faktem: „Podobno nauka religji nie jest ważna, religja wogóle zbyteczna, a tylko sport konieczny. Gdybyśmy się jednak trochę rozejrzeli, musielibyśmy stwierdzić, że właśnie teraz niemożliwe jest zaniedbywanie religijnego wychowania młodzieży, ponieważ każde większe miasto staje się Sodomą. Ludzie bawią się i piją bez miary. Chcą pozbyć się pracy i dlatego oszustwa i kradzieże są na porządku dziennym. Pieniądze państwowe idą na zabawę dla tych, którym są powierzone. Uczciwej pracy nie ceni się, ale dla oszustów drzwi i wrota stoją otworem“.

Minister oświaty Anghelescu w rozmowie z biskupem Gustawem Majlath zaznaczył, że nietylko nie chce uciskać szkół kościelnych, lecz przeciwnie każe im nawet wypłacać subsydja. Wkrótce potem jedno z pism bukaresztańskich ogłosiło przemówienie tego samego ministra Anghelescu, wygłoszone w kole przyjaciół w czasie bankietu. W przemówieniu tem minister, chcąc uspokoić prawosławnych, zaznaczył dumnie, że raczej woli ustąpić, niż dać choć grosz na szkoły mniejszości kościelnych.

Przed nowym konsystorzem papieskim.

Rzymski korespondent wiedeńskiej „Reichspost“ podaje kilka interesujących wiadomości z Rzymu. I tak w związku z pogłoskami, **jakoby jeszcze jesienią miał się odbyć konsystorz papieski,** twierdzi, że w Rzymie mówi się o tem, zwołanie konsystorza nie jest jednak pewnem. Wprawdzie **tradycyjny konsystorz czerwcowy w tym roku nie odbył się,** jednak dotąd jeszcze nie ustalono, czy najbliższy odbędzie się w grudniu, jak dotąd bywało, czy też wcześniej... Ojciec św., któremu niezwykle gorąca w tym roku dały się we znaki, wrócił już zupełnie do zdrowia. Jego wyłączną rzeczą jest ustalenie listy nowych kardynałów, których ogłasza na konsystorzu. Tym razem brakuje ich 9. Z kandydatów wymienianych w kołach watykańskich cytuje korespondent „Reichspost“ kilku. Są to: nuncjusz berliński **Pacelli,** madrycki **Tedeschini,** belgradzki **Pellegrinetti** (b. sekretarz Papieża z czasów jego warszawskiej nuncjatury), apost. delegat w Waszyngtonie **Fumasoni-Biondi,** wreszcie „prefekt apostolskich pałaców“ **Mgr. Sanz de Samper,** którego urząd miałby objąć **Mgr. Caccia Dominioni.**

Są to oczywiście tylko pogłoski. Nominacja bowiem kardynałów jest osobistą decyzją Ojca św.

Kongres niemieckich chrześcijańsko-społecznych Czechosłowacji.

W dn. 6 bm. rozpoczął się w Igławie VIII. kongres niemieckiej partji chrześcijańsko-społecznej Czechosłowacji. Otworzył go prezes, ks. sen. Hilgenreiner, wskazując na to, że nienawiści międzynarodowe powoli po wojnie ustępują miejsca współpracy, czego dowodem jest współpraca Niemców chrześcijańsko-społecznych w rządzie praskim. Po szeregu referatów i sprawozdaniach, które wykazują stały rozwój partji, przyjęto kilka rezolucji, które domagają się uregulowania ubezpieczeń od bezrobocia, starości i sprawy inwalidów wojennych, podnoszą z uznaniem nawiązanie stosunków państwa z Kościołem, wreszcie domagają się wykonania przyrzeczeń w sprawie szkół dla mniejszości niemieckiej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przeciw przeniesieniom „dla dobra szkoły“.

„Przegląd pedagogiczny“, organ T. N. S. W., donosi, że w dn. 21 września była u wiceministra W. R. i O. P., p. Czerwińskiego, delegacja towarzystwa, która m. in. poruszyła krzywdę wyrządzoną kilku profesorom przez przeniesienie ich rzekomo „dla dobra szkoły“ w oddalone miejscowości w okresie wyborów.

„Delegaci — czytamy — przedstawili konkretne wypadki przeniesień nauczycieli „dla dobra szkoły“ w okresie przedwyborczym lub bezpośrednio po nim, a więc dokonane wyraźnie ze względów politycznych, mianowicie: **przeniesienie kol. Krajewskiego z Krakowa najpierw do Sosnowca, a następnie do Łomży, kol. posła Werschlera z Myślenic do Ostrowca, kol. posła Michalkiewicza z Poznania do Skierniewic.** Delegaci domagali się cofnięcia tych przeniesień, podkreślając, że niektóre z nich znalazły echo także w prasie codziennej, co, oczywiście, „dla dobra szkoły“ nie było pożądane, a wśród nauczycielstwa wywołały duże rozgoryczenie i wrażenie, że wbrew Pragmatyce władze szkolne pozbawiają je zagwarantowanych Konstytucją praw politycznych; **przytoczyli wreszcie wiadomości o cofnięciu podobnych przeniesień w stosunku do kilku nauczycieli szkół powszechnych.**

P. Wiceminister, **zanotowawszy** sobie przytoczone przez delegatów fakty i okoliczności, przyrzekł bliżej się z tą sprawą zapoznać i stwierdził, że także w stosunku do nauczycieli szkół średnich w wielu wypadkach cofnięto przeniesienia. Na zapytanie p. wiceministra, czy T. N. S. W. bezwzględnie stoi na stanowisku, że władze szkolne nie mają prawa przenosić nauczycieli, zajmujących stałe posady, delegaci odpowiedzieli, że odpowiednie paragrafy Pragmatyki Nauczycielskiej, w brzmieniu uchwalonem przez Izby Ustawodawcze, redagowane były w porozumieniu z T. N. S. W., i, jakkolwiek nie uwzględniają w całości postulatów T. N. S. W. w tej kwestji, dają jednak nauczycielstwu pewną ochronę przed samowolą władz przez przyznanie głosu Radom Szkolnym Okręgowym. T. N. S. W. **stoi na stanowisku, że przeniesienie nauczyciela wbrew jego woli jest karą i winno być stosowane po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego.** Dzisiejszy stan rzeczy wywołuje wrażenie, że **władze szkolne całkowicie są uzależnione od władz politycznych“.**

Rzeczowe argumenty delegacji T. N. S. W. winny by przekonać p. wiceministra, że wymieniane przeniesienia „dla dobra szkoły“ odczuwane są przez zorganizowane nauczycielstwo jako krzywda niczem nie uzasadniona. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że społeczeństwo dawno już ma wyrobiony na te sprawy pogląd. Daliśmy mu wyraz niedawno w „Głosie Narodu“.

Nowa placówka naukowo-wychowawcza we Włocławku.

Uroczystość poświęcenia gmachu gimnazjum Długosza. — Urządzenie gimnazjum i internat. Znaczenie nowej placówki.

W niedzielę 7 bm. odbyła się we Włocławku, stolicy Kujaw, podniosła uroczystość poświęcenia gmachu Gimnazjum im. Ks. Długosza. Uroczystości rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem w Bazylice katedralnej, celebrowanem przez Ks. Biskupa Krynickiego. Po Mszy św. Ks. Biskup poświęcił sztandar Gimnazjum. Rodzicami chrzestnymi byli wybitni przedstawiciele Kujaw. Po poświęceniu przepięknego i bardzo bogatego sztandaru wygłosił Pasterz Diecezji okolicznościowe kazanie o miłości Boga i Ojczyzny i wezwał młodzież do wytrwałego służenia sztandarowi na którym widnieje hasło: Bóg i Ojczyzna. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, społeczeństwa, liczne duchowieństwo oraz młodzież szkolna.

O godzinie 12.30 Ks. Biskup Krynicki dokonał **poświęcenia gmachu Gimnazjum.** Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu budowy Ks. Biskup Sufr. Owczarek, kreśląc historję Gimnazjum i przedstawiając wysiłki około budowy nowego gmachu. Po przemówieniu tem Ks. Biskup Krynicki poświęcił gmach, a następnie wezwał młodzież do wytrwałej pracy a tym, którzy się przyczynili do powstania nowej budowli złożył serdeczne podziękowanie. Następnie **Ks. Dyr. Leśniewski** skreślił zasługi ś. p. Biskupa Zdzitowieckiego, który przez całe życie marzył o wielkiej placówce naukowo-wychowawczej i wszystkie siły i środki poświęcał, aby tylko zbudować nową siedzibę swej szkole. Ks. Dyrektor podkreślił wielkie zasługi duchowieństwa Diecezji włocławskiej, które nie szczędziło ofiar na budowę w czem pomagało dość wydatnie całe społeczeństwo. Po przemówieniu Ks. Dyrektora zabierali kolejno głos przedstawiciele władz, organizacji, stowarzyszeń, młodzieży. Na podkreślenie zasługuje serdeczne, pełne obaw o przyszłość **przemówienie p. Rozwadowskiego,** który jako ojciec błogosławi młodzieży i jej

pracy. Po odczytaniu licznych telegramów i aktu poświęcenia sztandaru i szkoły nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ. Pierwszy gwóźdź imieniem Ojca św. (gwóźdź ten przysłał Ojciec św. jeszcze przez śp. Ks. Biskupa Zdzitowieckiego) i swojem wbił Ks. Biskup Krynicki. Po wbiciu gwoździ przez obecnych przedstawicieli władz rządowych i komunalnych, różnych organizacyj, a przedewszystkiem społeczeństwa przedefilowali uczniowie przed Ks. Biskupem i zebranymi gośćmi. Po uroczystościach Dyrekcja Szkoły podejmowała swoich gości śniadaniem. Było obecnych przeszło 150 osób.

Nie można się jednak ograniczyć do suchego tylko opisu uroczystości poświęcenia wyżej wymienionej szkoły. Jako gmach przedstawia się gimnazjum imponująco. Jest to monumentalny budynek dwupiętrowy o trzech skrzydłach. Wewnętrzne urządzenia są zupełnie nowoczesne, pod tym względem nietylko dorównują, ale przewyższają zakłady w Chyrowie i na Bielanach pod Warszawą. Urządzenia czynią zadość nawet idealnym wymogom higjeny, Klasy duże, okna olbrzymie, dające dużo słońca i światła, olbrzymie korytarze, dla każdych trzech klas jeden, natryski, szatnie, lśniące parkiety w głównych przejściach pokryte chodnikami i dywanami zapewnią młodzieży zdrowie i stworzą odpowiednie warunki do pracy.

Lecz to wszystko nie wystarczyłoby jeszcze do należytego wychowania młodzieży. Przy szkole istnieje wzorowo pod każdym względem prowadzony **internat narazie na 100 chłopców.** Później będzie rozszerzony. Internat właśnie każe Gimnazjum Długosza nazwać placówką naukowo-wychowawczą, a raczej jak tego gorąco pragnął i w rozmowie z podpisanym nieraz to podkreślał założyciel szkoły śp. Ks. Biskup Zdzitowiecki, wychowawczo-naukową. Rozkwit tej szkoły w przyszłości jest zapewniony. Mury jej wyrosły z głębokiego przekonania, że tylko wychowanie oparte na ideałach katolickich i narodowych jest potężną dźwignią odradzania naszego narodu. Przekonaniu temu dali wyraz rodzice i społeczeństwo Kujaw, a nawet kilka sąsiednich województw posyłając swoje dzieci do tej szkoły i biorąc tłumny udział w uroczystościach jej poświęcenia.

Redakcję „Głosu Narodu“ reprezentował, życzenia na ręce Ks. Dyrektora złożył, wpisał się do księgi pamiątkowej Gimnazjum, oraz wbił gwóźdź w drzewce sztandaru

Władysław Drobny.

Z Makowa.

Prace w Kole obywatelskiem. — Zebranie Ligi katolickiej. — Sprawa starostwa i Sejmiku powiatowego. — Założenie chóru.

Ruchliwe Koło obywatelskie w krótkim czasie zdołało dużo dokonać. Z własnych funduszów kupiło Koło tryer do czyszczenia ziarna siewnego za 600 zł. Dzięki inicjatywie Koła odbędzie się dnia 14 października powiatowy zjazd delegatów rolnictwa z udziałem przedstawicieli M. T. R. z Krakowa. Celem obrad zjazdu będzie omówienie warunków i kierunku rozwoju pow. makowskiego, oraz założenie Okręg. Tow. Rolniczego.

W niedzielę 23 września odbyło się zebranie Ligi katol. z udziałem ks. F. Machaya, który wygłosił referat na temat: „Organizacja a praca społeczna“. Referatu wysłuchało w skupieniu przeszło 200 osób, poczem wybrano Zarząd. Uchwalono starać się o fundusze na wystawienie domu parafjalnego w Makowie.

Przed każdą sesją sejmową rozchodzą się pogłoski o zniesieniu starostwa w Makowie. Że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw nikt trzeźwo myślący nie wątpi. Niemniej jednak władze przez ostateczne uregulowanie spraw powiatu powinny kres położyć niepewności, która pracy rozwojowej szkodzi.

Z dniem 1 października miał być w Makowie kreowany Sejmik powiatowy, o którego konieczności pisać chyba nie trzeba. Wystarczy wspomnieć o fakcie, że podatki na cele powiatowe idą do Myślenic i pow. makowski wcale z nich nie korzysta, bo Wydział pow. w Myślenicach kieruje się przysłowiem: „Bliższa koszula ciała“.

Tymczasem 1 październik minął, a o Sejmiku głucho.

W końcu wspomnieć należy, że powstał tu chór męski. Życzymy członkom chóru owocnej i wytrwałej pracy.

Dst.

Na ziemiach Rzpltej

Wykłady w W. Szkole Dziennikarskiej.

Dnia 8 bm. nastąpiła inauguracja nowego roku szkolnego w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie. W uroczystości, która zgromadziła około 100 słuchaczy, wzięło udział całe ciało profesorskie, oraz członkwie Twa Ppierania W. S. D. Inauguracyjne przemówienie wygłosił wicedyrektor Szkoły prof. L. Kulczycki, poczem przemawiali w imieniu Tow. Popierania W. Szkoły Dzienn. red. K. Olchowicz i jeden ze słuchaczy w imieniu młodzieży. Po przemówieniach red. J. Wasowski wygłosił pierwszą prelekcję o zadaniach współczesnego publicysty.

—ooo—

KATEDRA ORJENTALISTYKI W WILNIE. W duchownem seminarjum Wileńskiem powstała z inicjatywy ks. biskupa Jałbrzykowskiego katedra orjentalistyki, którą objął ks. Marcinowski, absolwent Instytutu Wschodniego w Rzymie. Pierwszy wykład miał za temat stan nauczania orjentalistyki w Europie i w Polsce.

DEKOBRA ZAWITA DO POLSKI. Autor osławionych powieści Maurice Dekobra przyjeżdża do naszego kraju, by tu wygłosić w większych miastach szereg odczytów na temat „Miłość międzynarodowa“.

POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika Juljusza Słowackiego we Lwowie postanowiono przyjąć projekt p. Janiny Reichertówny. W posiedzeniu wziął m. in. udział komisarz rządu.

UCHYLENIE KONFISKATY „SZAŃCA“. Sąd okręgowy w Warszawie nie znajdując cech przestępstwa z art. I. cz. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku w artykule p. t. „Prawdziwy i fałszowany“, umieszczonym w Nr. 18 czasopisma p. t. „Szaniec“, wbrew wnioskom Prokuratora postanowił: zajęcie Nr. 18 czasopisma p. t. „Szaniec“, zarządzone przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę w dniu 20 września 1928 r. uchylić i akta sprawy zwrócić Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

WYKRYCIE AFERY PRZEMYTNICZEJ NA ŚLĄSKU. Organa śląskiej straży granicznej powiadomione o nielegalnym przewozie z Niemiec do Polski części składowych rowerów, przeprowadziły rewizję w składach firmy Koppelner, gdzie rzeczywiście części rowerów znaleziono. Afera ta zatacza szerokie kręgi, a władze śledcze są już na tropie nadużyć, idących w setki tysięcy złotych na szkodę Skarbu Państwa.

JAK ZA CZASÓW KOZACZYZNY. W Brześciu nad Bugiem doszło między gośćmi weselnymi w domu Nikity Komety do sprzeczki, w następstwie której pijani uczestnicy zabawy wbili na pal trzech braci Filipa, Grzegorza i Nikitę Zmitruszków. Gdy na miejsce zbrodni przybyła policja, trzej bracia kończyli już życie. Pod zarzutem udziału w tej zbrodni aresztowano i osadzono w nowogródzkiem więzieniu kilkanaście osób.

UJĘCIE FAŁSZERZY DOKUMENTÓW W WILNIE. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano w Wilnie w restauracji „Bachus“ P. Bernatowicza i J. Downerowicza, którzy jednemu z banków przedstawili fałszywe pełnomocnictwo do zaciągnięcia pożyczki na pewną nieruchomość, w kwocie 40 tysięcy zł. Bernatowicz był dawniej zatrudniony u notarjusza, ale popełniwszy kradzież w biurze swego chlebodawcy, odsiadywał karę więzienia.

Przed obchodem 10-lecia Polski.

STARY SĄCZ ZAKŁADA PARK.

Ściślejszy komitet obywatelski ustalił ramy ważnego obchodu 10-lecia Państwa Polskiego na terenie Starego Sącza. Na propozycję mecenasa **Dyszkiewicza** przystąpi miasto do założenia parku na Podmajerzu. Myśli tej należy przyklasnąć serdecznie. Taki ogród miejski jest potrzebny i będzie pięknem upamiętnieniem rocznicy. Ks. prof. Weryński wystąpił z wnioskiem sadzenia drzewek owocowych na upamiętnienie tegorocznego święta narodowego. Drzewka te mają wyjść ze szkółki drzewek, która powstanie w dniach najbliższych przy nowym budynku szkoły im. Jul. Słowackiego. Ponieważ obie te sprawy gorąco popiera burmistrz **Szayer**, więc realizacja pewna. Rocznica 10-lecia Państwa Polskiego będzie należycie uczczona! — Komitet wspomniany uchwalił również zmianę nazw ulic. Szerokiej na ul. 11 listopada i Franciszkańskiej na ul. Marszałka Piłsudskiego

(m.)

Z całego świata.

Katastrofa budowlana w Pradze.

KILKADZIESIĄT OFIAR. — ŻAŁOBA W SENACIE.

We wtorek o godz. 15-tej na jednej z bardziej uczęszczanych ulic śródmieścia miała miejsce największa z częstych w ostatnich czasach katastrof budowlanych w Pradze. **Olbrzymi gmach żelazo-betonowy, który doprowadzono już do 7 piętra, zawalił się z olbrzymim hukiem, grzebiąc pod sobą niemal wszystkich robotników,** kancelarję techniczną oraz przechodniów, którzy się w tym momencie znajdowali na ulicy. Wśród przypuszczeń **pod gruzami znajduje sie około 100 osób, co do których istnieje mała nadzieja, czy są jeszcze przy życiu.** Miejsce katastrofy jest jedną grozę budzącą, na dwa piętra wysoka kupą gruzów, z pod których widnó tu i ówdzie pogruchotane członki ludzkie. Niemal cudem uratował się **jeden** robotnik, który w ostatnim momencie skoczył na rusztowanie stojącej obok windy, która została nienaruszona. Wedle pogłosek na ulicy w chwili katastrofy znajdowała się oprócz innych przechodniów pewna kobieta z wózkiem dziecinnym, zaś wewnątrz budowy dwa wozy z końmi. Przyczyną katastrofy ma być **użycie materjałów w złym gatunku,** oraz przeprowadzenie budowy o 1 piętro w dół więcej, niż na to zezwolono.

Ratowanie zasypanych natrafia na wielkie trudności z powodu olbrzymiego ciężaru potężnych bloków betonowych. W akcji ratowniczej bierze udział straż pożarna i wojsko. Kierownictwo nad pracami objął minister spraw wewnętrznych Czerny. **Auta Czerwonego Krzyża przewiozły do szpitala 35 rannych i 11 zabitych. Jednemu z robotników musiano amputować nogę na ulicy. Ranni są w stanie bardzo ciężkim, przeważnie doznali wstrząsu mózgu i połamania kości.**

Według listy kasy chorych stwierdzono, że **brakuje dotychczas 62 robotników, których los jest nieznany.** Między zginęło dwóch inżynierów architektów. Prace na gruzach trwają bez przerwy. Wiadomość o katastrofie wywołała w Pradze olbrzymie poruszenie. Niektóre dzienniki wydały po trzy dodatki nadzwyczajne. Prezes senatu dr. Hruban po otrzymaniu wiadomości o katastrofie **przerwał posiedzenie plenum i poświęcił dłuższe przemówienie żałobne ofiarom katastrofy.** Senatorowie wysłuchali przemówienia stojąc. Dr. Hruban domagał się przeprowadzenia energicznego śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy. Jednocześnie komisja budżetowa senatu przyjęła rezolucję wzywającą rząd do wyasygnowania większej sumy pieniędzy na pomoc dla ofiar. Rozpoczęto również składki publiczne.

Achmed Zogu I. katolkiem?

Według doniesień z Belgradu król albański Achmed Zogu I. przeszedł na katolicyzm. Aktu chrztu miał dokonać Nuncjusz Papieski. Jak słychać król Zogu nosi się z zamiarem poślubienia jakiejś księżniczki katolickiej.

Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Lepsza śmierć aniżeli trąd.

Przed kilku dniami donosiliśmy o projekcie ułaskawienia na Łotwie od kary śmierci bandyty Kirschhofera, jeżeli ten pozwoli sobie zaszczepić trąd. Bandyta miał do wyboru albo egzekucję, albo trąd. Według wiadomości nadesłanych z Rygi Kirchhofen oświadczył, że woli szybką śmierć od powolnego konania.

Senzacyjna kradzież w muzeum moskiewskiem

Według doniesień z Rygi w jednem z moskiewskich muzeów skradziono w tych dniach 20 obrazów, w tem dzieła Leonarda da Vinci, Rafaela i innych mistrzów. Wartość skradzionych obrazów ocenia się na kilka miljonów dolarów. Istnieje podejrzenie, że obrazy wywieziono do Polski, albo do Łotwy.

Zderzenie się samolotów w Ameryce

Na linji lotniczej Denver—Detroit zderzyły się 7 bm. dwa aparaty pasażerskie, przyczem trzy osoby poniosły śmierć.

Druga katastrofa lotnicza wydarzyła się również w pobliżu Denver. Dwie siostry uczące się pilotowania poniosły wskutek upadku samolotu śmierć na miejscu, zaś towarzyszący im lotnik został ciężko ranny.

—ooo—

KOGO NIEMIECKA POLICJA ZALICZAŁA W R. 1855 DO REWOLUCJONISTÓW?

Jeden z historyków niemieckich badał listy gończe, wydawane przez niemieckie władze policyjne w latach 1848—1860. Do najciekawszych odkryć należy wielki spis, obejmujący 6.300 nazwisk, wydrukowany w r. 1855 w Dreźnie, dla użytku niemieckich urzędników policyjnych. Między temi nazwiskami są takie, któremi dzisiejsze Niemcy się chlubią. Są też i prawdziwi rewolucjoniści, wrogowie ładu i porządku społecznego.

Między innymi jako bardzo niebezpieczne indywidua widnieją w tej książce: August Henryk Hoffman, poeci Uhland, F. Freiligrath, G. Herwegh, słynny muzyk Wagner.

Z przywódców socjalistycznych opisywani są w tej książce: Karol Marx, „jeden z najniebezpieczniejszych i najbardziej utalentowanych członków europejskiej partji wywrotowej, chytry, zimny i zdecydowany“, dalej Lasalle, Fr. Engels i Bakunin.

KOLOSALNE BANKRUCTWO.

Amerykański spekulant giełdowy Alen Ryan stracił wskutek niekorzystnych spekulacyj cały swój, 35 miljonów dolarów wynoszący majątek. Wierzyciele byłego miljonera otrzymają zaledwie piątą część procentu, tak, że np. pewne towarzystwo, które miało do żądania 400 tysięcy dol., otrzyma zaledwie 800 dolarów.

MUZUŁMANIE WYMORDOWALI KILKA TYSIĘCY OSÓB. Komitet pomocy Chińczykom, dotkniętym klęską głodu, otrzymał wiadomość o wymordowaniu przez fanatyków muzułmańskich kilku tysięcy osób w prowincji Kan-Su.

SZANGHAJ SZÓSTEM MIASTEM ŚWIATA. Na podstawie przeprowadzonego spisu ludności, władze chińskie stawiają Szanghaj na 6-stem miejscu w liczbie największych miast świata. Szanghaj liczy 2.726 tysięcy mieszkańców.

Świat kobiecy.

Poprzeć wyroby krajowego przemysłu!

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy następujący apel do kobiet polskich:

„Pracując od szeregu lat nad wprowadzeniem w życie idei popierania przemysłu krajowego, gdyż jeszcze przed wojną w Towarzystwie popierania wyrobów krajowych, któremu przewodniczyła p. Wanda Steczkowska, kobieta ogromnie zasłużona w tym kierunku (a o której niestety tak prędko zapomniano w Krakowie), a następnie jako przewonicząca Związku Inteligencji Polskiej w Krakowie, tj. od roku 1921, pragnę omówić szereg spostrzeżeń i doświadczeń z tej akcji tak dla kraju w obecnej chwili pożądanej.

Z chwilą bowiem, gdy oprzemy się **o własny przemysł**, pieniądz nasz nie będzie wychodził zagranicę, ale zostanie w kraju, nasz robotnik znajdzie tu zatrudnienie, zmniejszy się liczba bezrobotnych i nie będą potrzebowali robotnicy nasi poniewierać się zagranicą, by pracować tam dla dobrobytu obcych. Dziś import wzrasta z miesiąca na miesiąc, a wywóz nasz maleje; nie wolno nam więc obojętnie spoglądać na te ujemne zjawiska życia gospodarczego, bo tu chodzi o rzeczy istotne.

Pole pracy dla kobiet jest tu ogromne. Kobieta bowiem głównie zaopatruje dom swój we wszelkie potrzebne do życia artykuły, kupując tak dla siebie, jak rodziny swojej, domu, mając duży wpływ na zakupy swojego męża, brata, a nawet ojca. **Od niej więc zależy gdzie i co kupuje.**

Że tak jest uczy przykład Szwecji, którą z podobnej sytuacji, w jakiej Polska dziś się znajduje, wyratowały kobiety, a to przez systematyczny, wytrwały, szereg lat trwający, bojkot towarów obcych. Znaną jest ogólnie akcja kobiet węgierskich, które przez długi czas chodziły tylko w samodziałach krajowych i żywiły siebie i swoje rodziny tylko tem, co zostało na Węgrzech wyprodukowane. Ten sam ruch widzimy ostatnio w Turcji. Czyż więc my Polki miałybyśmy pozostał w tyle?

W drugim rzędzie obowiązek popierania wyrobów krajowego przemysłu ciąży na kupiectwie. Dotychczas stosunek kupca polskiego do przemysłu krajowego nie jest takim, jakimby sobie życzyć należało. Kupiec ma bezwzględnie duży wpływ na upodobania klijenteli. Umiejętnie zalecony przez niego towar znajdzie zawsze zbyt. Jak dotąd niestety kupiectwo nasze chętniej zalecało kupującym i zachwalało towary zagraniczne, wyraźnie podkreślając (często bardzo niesłusznie) niższość wyrobów krajowych. To musi się zmienić, a kontrola ze strony kupujących winna pójść aż do żądania faktur w sklepach dla wykazania skąd towar jest sprowadzany.

Zupełnym przesądem jest, zwłaszcza u kobiet zakorzenionym, zdanie, że suknie z wyrobów krajowych nie wypadają korzystnie. Jest to powodem, że znaczne sumy odpływają zagranicę za towary stamtąd sprowadzone, choć często wyrabiane są u nas, w polskich fabrykach, a zagranicę wywędrowały jedynie dla otrzymania tamtejszej marki, poczem wracają do Polski jako wyroby angielskie, wiedeńskie i t. p.

Przy każdem przeto zakupnie zwracać należy baczną uwagę na pochodzenie towaru z istotną troską o nasz wspólny interes narodowy i państwowy“. **Wanda Olesiowa.**

—oo—

Jak umeblować mieszkanie?

Wytworne wydawnictwo miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie p. t. „Wzory mebli zabytkowych i nowoczesnych“ w szeregu ilustracyj podaje najcharakterystyczniejsze z zachowanych dotąd okazy polskiego meblarstwa z okresu 17 i 18-go wieku, a także ilustracje próby, jakie we współczesnem meblarstwie podejmowane są dla nadania mu charaktru i cech swojskości.

Zbiór ten zaopatrzył wstępem p. Marjan Padechowicz, kierownik stolarni Muzeum, którego kilka szczególnie trafnych uwag o właściwem urządzaniu mieszkań podajemy:

Najpiękniejsze meble źle rozstawione nie dają efektu takiego jak powinny, owszem budzą często niesmak i politowanie dla ich właściciela. Podczas gdy należycie rozmieszczone dekorują wnętrze pokoju i nie tylko nic ze swego piękna nie tracą, lecz przeciwnie, powiększają go i tworzą dla oka miły i przyjemny obrazek.

W prostocie, wygodzie, higjenie i celowości umeblowania pokoju, tkwi prawdziwe piękno. Często słyszy się narzekania na brak swojskiego stylu w sprzętarstwie. Bezsprzecznie tak jest. Brak ten daje się odczuwać. Ale też styl nie tworzy się doryweczo. Na jakiś odrębny charakter pewnych form składają się dziesiątki lat, a czasem i wieki całe, zanim nurtujące prądy w społeczeństwie znajdą swe odbicie tak w stroju, jak i w urządzeniach mieszkaniowych.

Szukający nowoczesności i piękna w meblu niechaj nie poprzestają tylko na narzekaniu, gdyż najlepszym sposobem zmiany obecnego stanu jest popieranie wszelkich wysiłków podejmowanych w tym kierunku przez adeptów sztuki stolarskiej w szkołach zawodowych. Niejeden rzemieślnik utalentowany też chętnie zacząłby coś tworzyć, ale cóż kiedy żąda się od niego wiedeńskiej czy angielskiej sypialni, salonu, jadalni. Nie trzeba kupować sprzętu drewnianego, który imituje bronz, złoto, srebro czy marmur. Mebel przybierający pozę dawnych stylów oblepiony rzeźbami, które nie mają ani konstrukcyjnego, ani logicznego uzasadnienia nie powinien znaleźć miejsca w nowoczesnym domu. Fałsz jest przecież największem zaprzeczeniem piękna. Higjena, światło, przestrzeń, wygoda są pierwszemi warunkami zdrowotności i kultury. Dostosowany do tych wymagań sprzęt, czy to będzie ze zwykłego materjału, czy szlachetniejszego, zawsze jednak powinien zostać tem, czem jest w istocie. Dobra proporcja, szlachetna linja, a nadewszystko solidne wykonanie, oto rekomendacja dla nowoczesnego sprzętu. Dla takich trzeba otworzyć podwoje mieszkań rzemieślniczych, mieszczańskich i urzędniczych.

Wzorem jak wszędzie tak i tu winna być natura, zachwycająca oko ludzkie prostotą. Naśladować ją tylko trzeba. Przy pewnej umiejętności można ją zaprząc w służbę, by uprzyjemniała człowiekowi życie spędzane w czterech ścianach własnego, a nawet wynajmowanego mieszkania. Wewnętrzne urządzenie nie zależy przecież od właściciela domu, tylko od zamieszkującego wynajęte pokoje.

—ooo—

Co moda niesie.

Kapelusze.

Filc. — Minimalne ronda.

Ze względu na szczególnie modne w obecnym sezonie wysokie kołnierze futrzane przy płaszczach — u kapeluszy zmniejszono ronda do minimum. Zwłaszcza z tyłu są one ścięte równo z linją ostrzyżonych włosów. Filc panuje niepodzielnie. Obok pięknego gładkiego filcu francuskiego, modna jest pilśń jedwabista, bardzo kosztowna. W celach oszczędnościowych robi się połączenia filcu z pilśnią w tymsamym kolorze. Aksamit bywa używany tylko na przybranie. Zrzadka spotyka się całe fasony aksamitne, o stetuowanych główkach. Modne są berety zręcznie drapowane i upinane z aksamitu lub cienkiego filcu.

Zasada dobierania kapelusza do koloru sukni i okrycia jest przestrzegana surowiej niż kiedykolwiek. Nieliczne odstępstwa dopuszczane są tylko w wyjątkowych wypadkach dla uzyskania korzystnych efektów kolorystycznych.

—ooo—

Rozmaitości.

Co będzie robić kobieta w r. 1950?

James Flagg w szeregu rysunków w „New-York Times“ daje wizję kobiety w roku 1950. Jego zdaniem, w wyglądzie zewnętrznym kobiety nastąpi tak kolosalna zmiana, że fotografje obecne będą oglądane jako curiosum, tak jak my oglądamy fotografje naszych babek.

Przedewszystkiem kobieta w r. 1950 będzie miała długie włosy. Proszę nie przeczyć. Po 10 latach już rozpocznie się bunt przeciwko chłopięcym fryzurom, gdy panie zaczną gwałtownie łysieć. Jak się kobieta będzie czesała wtedy, nie wiadomo, w każdym razie nie à la garçonne.

Nie będzie się szyło u krawcowych, ani w domu; poprostu fabryki będą wyrabiały masowo sukienki z najrozmaitszych towarów od najskromniejszych do najdroższych.

Żywność z drzewa.

W Heidelbergu, w Niemczech, założono ostatnio spółkę akcyjną o kapitale zakładowym 200 tys. mk. niem., której celem jest eksploatacja od lat całych przeprowadzanych technicznie doświadczeń z przeróbką drzewa, zwłaszcza odpadków drzewnych na węglowodany jako środki żywności i rozwinięcie dotychczasowych w tym kierunku doświadczeń. Rada nadzorcza nowego towarzystwa już się ukonstytuowała.

Bank wyłącznie dla kobiet.

Za wzorem Ameryki otwiera taki bank Holandja.

Rotterdamski związek banków przystąpił do zrealizowania interesującej nowości. Mianowicie 1 listopada zostanie otwarty w Amsterdamie oddział bankowy, który przeznaczony będzie wyłącznie dla kobiecej klijenteli i tylko kobiecy personal będzie zatrudniać. Na czele tej instytucji zwanej „Ladies Departement“ stać będą dwie dyrektorki p. C. M. Meyers od piętnastu lat prokurzystka rotterdamskiego związku banków i p. C. D. Kleinhoonte. Podobnych banków kobiecych jest już bardzo wiele np. w Ameryce, a właściwym ich celem jest dopomagać klientkom w racjonalnem administrowaniu dochodami, ułatwiać oszczędność i zarządzać ich majątkiem. Banki takie w Ameryce cieszą się podobno dużem powodzeniem, choć celowość ich naogół wydaje się dość słabo uzasadnioną.

—ooo—

Nowe pisma kobiece.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA.

Nr. 41 tygodnika „Kobieta Współczesna“ jest bardzo ciekawy, żywy i zajmujący. Znajdujemy w nim artykuły p. M. Czapskiej-Zandowej „O kobiecie muzulmańskiej“, Boguszewskiej o rozbudowie Pragi Czeskiej i t. d. Dział literacki jest bardzo bogaty i skupia wybitne nazwiska autorów z Marją Dąbrowską na czele. Należy podkreślić, że dodatek mód „Mój Dom“ jest bardzo pięknie ilustrowany.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Nr. 19 obfituje w interesującą treść. Każdy numer tego pisma wykazuje postęp i niezwykłą dbałość o potrzeby intelektualne i praktyczne swoich czytelniczek.

„BLUSZCZ“.

Nr. 41 „Bluszczu“ porusza we wstępnym artykule H. Naglerowej p. t. „I tu potrzeba poczucia solidarności“ sprawę rozbijania rodziny na tle stosunków w pracy zawodowej. M. H. Szpyrkówna podobny temat porusza w prześlicznym szkicu obserwacyjnym „Pisklęta“. „Współpracownictwo kobiet w budownictwie mieszkaniowem“ powinno nasunąć na myśl naszym paniom konieczność brania czynnego udziału w projektowaniu urządzeń domowych. Z licznych artykułów działu praktycznego należy jeszcze podkreślić „Urządzenie trzech pokoi w jednym“, co przy przedłużającym się coraz bardziej poście mieszkaniowym, może się przydać bardzo zarówno matkom jak i kobietom samotnym.

Zagadnienie życia.

Dr. Tadeusz Bilikiewicz: ZAGADNIENIE ŻYCIA w świetle zasad psychologji porównawczej z przedmową Prof. Dra Rubczyńskiego, Kraków 1928. (Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego). 320 stron, form. 8.

II. Oczywiście niesposób w ramach artykułu przedstawić całego tego bogactwa myśli, skondenzowanego zresztą do ostatecznych granic. Przedstawione poglądy, to zaledwie drobne fragmenty. Podziwiać należy imponującą wszechstronność i ogromny talent syntetyczny autora, z jakim porusza na kolosalnych amplitudach rozpięte zagadnienia, by je wszystkie następnie skierować ku poparciu swych założeń. Jeśli się do tego doda niezwykłe w tym wieku (autor ma zaledwie 27 lat) opanowanie materjału i oczytanie w piśmiennictwie zarówno lekarskiem i przyrodniczem, jak przedewszystkiem filozoficznem a równocześnie i ścisłe, nawskroś naukowe wyszkolenie metodyczne autora, to zaiste każdy przyzna, że mamy tu do czynienia **z talentem, który rzadko się zjawia.** Bez przesady możemy twierdzić, że dzieło to może się stać krynicą pomysłów dla mnóstwa samodzielnych filozofów.

Wszystkich tych myśli niepodobna tu poprostu ogarnąć. Miarą niezwykłej wszechstronności niechaj przynajmniej będzie krótki przegląd zagadnień, przez autora w związku z zasadniczym wywodem poruszanych. I tak porusza autor problem umiejscowienia ducha, a to w związku z zagadnieniem t. zw. psychofizyczmem (nazwanem przez autora może nie bardzo szczęśliwie zagadnieniem wiązania psychofizycznego). Równocześnie znajdujemy nawskróś oryginalny pogląd na pojęcia nieskończonych wielkości, przyczem dochodzi autor do wniosku, że pojęcie nieskończoności jest jednym z wymysłów czystego rozumu, że w rzeczywistości nie odpowiada temu pojęciu nic. Z punktu widzenia teorjopoznawczego zdaje się autor stać na zasadach krytycznego realizmu i tu jednak wypowiada szereg poglądów, których doniosłość da się ustalić tylko po dokładnej analizie. Dla ogólnej orjentacji nadmieńmy tylko, że autor odróżnia dwa rodzaje prawdy, a mianowicie prawdy w znaczeniu teorjopoznawczem i absolutnem. Ta ostatnia nie jest atoli identyczna z rzeczywistością, lecz jest istotnym stanem rzeczy w sobie. Prawda w znaczeniu absolutnem musi więc istnieć nawet dla krańcowego sceptyka i solipsysty, wątpiącego w istnienie rzeczywistości. W tym ostatnim bowiem wypadku prawdą będzie właśnie fakt nieistnienia rzeczywistości w wypadku, gdyby poza podmiotem poznającym nic nie istniało. Mielibyśmy więc tu przykład na negatywny przedmiot poznania, którymby był ten właśnie fakt nieistnienia świata pozapodmiotowego. Z tego zasadniczego założenia logicznego wyprowadza dalej autor dowód możliwości poznania wogóle, a więc zarazem i poznania życia, któryto wywód zwraca się **przeciwko agnostycyzmowi teorjopoznawczemu.**

Problem **stosunku ducha do materji** omówiony jest w obszernym wywodzie, którego linja wytyczna przedstawiałaby się następująco: Wiązanie psychofizyczne utworzone jest nie przez osobne spoidło, lecz polega na tożsamości form bytowania ducha i ciała, t. j. podległości czasowi i przestrzeni. Świadomy podmiot umiejscowiony jest w materjalnym układzie, a na losy jego może wpływać, pokrywając swe umiejscowienie z jego ośrodkiem energetycznym. Naruszenie względnej równowagi tego układu jest doznawane przez ten ośrodek psychofizyczny i naodwrót zmiany tego ośrodka, odbijają się na losach tego układu. Doznanie to nie jest przyczyną odczynu żywego, lecz motywem, na zasadzie którego dokonywa podmiot wyboru. Tu następuje cięta polemika z punktem widzenia mechanicznym. Motyw, zdaniem autora, nie może być zaliczony między przyczyny, podległe prawu zachowania energji a jednak wymagalnik mechanistyczny, by we wszelkich reakcjach żywych łańcuch przyczyn i skutków był zawsze zamknięty, autor szanuje. Z trudności tej ma wybawiać koncepcja układów rozwidlających się, dziedziczonych wraz z materją już w stanie gotowym wraz z materją, a składających się z dwóch conajmniej torów, po których pewne dzianie się ma zupełnie jednakie szanse potoczenia się. Rola świadomości polegałaby tylko na wyborze jednego z tych torów, do której to czynności zużytkowywana jest energja, zawarta w podniecie, która na ten układ zadziałała. Do wniosków tych (przedstawionych tu — zaznaczamy — tylko schematycznie) dochodzi autor po krytyce poglądów szeregu bojowników samorządności życia, a więc Hartmana, Driescha, Bergsona, Rubczyńskiego i innych. Oczywiście zaliczyć trzeba autora **do obozu neowitalistycznego**, choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak silna, tak potężna indywidualność nie da się wtłoczyć w żadne gotowe ramki. Słusznie zaznacza tu Prof. Rubczyński, którego uczniem jest autor, że Dr. Bilikiewicz bynajmniej nie należy do uczniów przysięgających „in verba magistri“ i częściej zwalcza jego twierdzenia i wywody, aniżeli je przyjmuje bez ogródek. Czyni to jednak zawsze z prawdziwą kurtuazją.

Obok tych zasadniczych wywodów spotykamy jeszcze cały szereg innych, których niepodobna wymienić, nawet gdybyśmy dwa razy więcej miejsca mieli do rozporządzenia. Wspomnimy tylko o ostatnim, może najsłabszym z całej książki rozdziale, gdzie omawiane jest **zagadnienie powstania życia** w wszechświecie. Jest rzeczą godną uwagi niezwykła ostrożność, z jaką autor wypowiada swe twierdzenia, co szczególnie uwidacznia się w tym ostatnim rozdziale. I to więc pięknie świadczy o krytycyźmie autora, że nie zapuszcza się w żadne spekulacje na widok faktu, iż materjalistyczne hipotezy samorództwa nie mogą się pochwalić żadnymi doświadczalnymi wynikami i dowodami. Tu skłania autor głowę przed konsekwencją filozofji chrześcijańskiej i uznaje za konieczność przyjęcie istnienia bytu nadprzyrodzonego wyposażonego w moc stworzycielską. Ta odwaga, gdy afirmuje nietylko ducha twórczego, ale i Ducha Stwórcy Wszechrzeczy, godną jest prawdziwego uznania.

Pojawienie się w naszej literaturze filozoficznej tak kapitalnego dzieła, stawia młodego autora odrazu wśród najpoważniejszych naszych myślicieli i daje rękojmię, że Dr. Tadeusz Bilikiewicz zapoczątkowawszy swą twórczość tak wyjątkowo świetnie, nie ustanie w swej pracy. Książka ta winna się ukazać, a to co rychlej w przekładzie na obce języki. Tego wymaga wprost nasz narodowy interes.

JÓZEF STANISŁAW PIETRZAK.

Co słychać w Krakowie?

P. Nowakowski zrezygnował z dyrektury teatru m.

Jak się dowiadujemy, dyrektor Teatru miejskiego im. Słowackiego Dr. Nowakowski nadesłał do prezydenta m. Rollego pismo z prośbą o udzielenie mu kilkumiesięcznego urlopu, po którym — jak pisze — niema zamiaru powrócić na stanowisko dyrektora. Równocześnie p. Nowakowski oddał swoje czynności reżyser. Sosnowskiemu i rozpoczął urlop. Jak słychać rezygnacja p. Nowakowskiego z dyrektury Teatru została spowodowana nieporozumieniami między Teatrem a magistratem.

Przewidziana reforma egzaminów dojrzałości.

Ministerstwo W. R. i O. P. przewiduje w najbliższym czasie reformę obecnego systemu odbywania egzaminu dojrzałości. W związku z tem zwrócił się wiceminister dr. Czerwiński do delegatów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) z prośbą, by Towarzystwo przedłożyło w najbliższym czasie Ministerstwu swoje uwagi i rezolucje.

Czyniąc zadość wezwaniu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się w Krakowie, w sobotę dn. 6 bm. posiedzenie ruchliwego Koła T. N. S. W. przy tłumnym współudziale członków Koła oraz przedstawicieli Kuratorjum Szkolnego w osobach: naczelnika Przyjemskiego, wizytatorów pp. Bzowskiego, Wajdowicza i innych. Po zagajeniu obrad przez prezesa Koła **prof. A. E. Balickiego**, rzeczowy i logicznie skonstruowany referat na temat „Niedomagania obecnego systemu egzaminu dojrzałości" wygłosił dyr. gimn. dr. Kukliński. Prelegent przepatrzył intencje obecnego systemu egzaminowania, poczem przeszedł do omówienia jego braków, zauważonych podczas odbywania matur w ostatnich latach. Zakończył wykład szeregiem rezolucji.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: naczelnik **Przyjemski**, wiele nowych myśli dorzucił w dyskusji prof. Rose, wizytator Bzowski, prof. Trybowski i in.

W głosowaniu przyjęto następujące rezolucje: 1) Wprowadzić **do wszystkich** typów szkół egzamin z **jęz. polskiego i historji** (głównie polskiej) jako przedmiotów bezwarunkowo obowiązujących. 2) W każdym typie wprowadzić egzamin z dwu innych przedmiotów odpowiadających tym typom — jako egzamin obowiązujący. 3) Wybór tematów zadań pisemnych pozostawić **nauczycielowi**, zato ich zatwierdzenie **wizytatorowi**. 4) Znieść egzamin pisemny z historji. 5) Na świadectwie dojrzałości nie może być noty niedostatecznej przeniesionej z cenzur dawniejszych. Jeśli taka istnieje, winien być z tego przedmiotu egzamin. 6) Należy wprowadzić stałość liczby głosujących nad ustaleniem cenzury i znieść ruchomość. 7) Zreformować egzaminy eksternów. 8) Rozszerzyć skalę oceny o dwa stopnie (np. „znakomity" i „mierny". 9) W komisji egzaminacyjnej biorą udział z głosem rozstrzygającym wszyscy uczący w klasie 8-ej.

Nadto uchwalono jeszcze kilka innych wniosków tyczących wewnętrznych spraw naszego szkolnictwa. Interesujące to posiedzenie Koła T. N. S. W. zagaił przewodniczący **prof. Balicki** o godz. 10 wieczorem.

Jeden z uczestników.

Siostra Samuela nie dostała dnia na zbiórkę.

Otrzymujemy następujące pismo:

W ubiegłą sobotę poszłam do magistratu do p. dr. Fr. Łapy w sprawie zbiórki stolikowej dla siostry Samueli, której działalność charytatywna jest znana nie tylko w Krakowie, lecz w całej Posce. Wielka ilość młodzieży akademickiej zawdzięcza jej ułatwienie studjów przez dawanie bezpłatnych obiadów. Na wiosnę p. Łapa odmówił pozwolenia na zbiórkę, powołując się na dekret p. Prezydenta Mościckiego (w sprawie kontroli rządowej nad katolickiemi instytucjami społecznemi, gdyż siostra Samuela, jak i wszystkie czysto katolickie stowarzyszenia charytatywne, w myśl życzeń Episkopatu nie podpisała przedłożonych przez magi strat deklaracyj. Po przemowie Ks. Metropolity z dnia 24 września, dostała siostra Samuela dzień zbiórki na 18 października. Lecz, gdy w ubiegłą sobotę poszłam się poinformować, to stalam odpowiedź od p. dr. Łapy, że **dopóki Siostra Samuela nie podpisze deklaracji, nie dostanie dnia na zbiórkę.** Gdym się odwołała na opinję i interwencję u rządu, Ojca Świętego i Episkopatu, odpowiedział p. Łapa, że Rzym daleko, a że z województwa go „pilą", aby tę sprawę szybko załatwił. Dodał, że polityka księży sprzeciwia się polityce rządu, że to wpływa na sprzeciwianie się ludności katolickiej wydanym dekretom — i **że wobec tego najlepszymi obywatelami w Polsce są żydzi.**

Fakt ten podaję do wiadomości ogółu katolickiego w Krakowie.

Felicja Kowalewska.

Odczyt bar. Montenach.

We środę wieczorem w sali Kongregacji Dzieci Marji wygłosiła pani bar. Montenach z Fryburgu w Szwajcarji — odczyt o Towarzystwie opieki nad dziewczętami. Organizacja ta datuje się od roku 1896; centrala jej mieści się we Fryburgu szwajcarskim. Celem jej jest opieka nad młodemi kobietami i dziewczętami, zwłaszcza temi, które przebywają zdala od swej rodziny.

Na dworcach kolejowych i w portach pełnią dyżury panie, które dziewczęta podróżujące biorą w opiekę, skierowują do domów noclegowych towarzystwa i t. p. We wszystkich większych państwach posiada organizacja swoje oddziały, sekretarjaty, albo korespondentów. Co jakiś czas odbywają się wielkie, międzynarodowe kongresy, na których omawia się metody działania. Prelegentka przytacza kilka interesujących przykładów opieki, jaką towarzystwo roztacza nad podróżującemi kobietami. Barwami towarzystwa jest biała i żółta, a patronuje mu Matka Boska Dobrej Rady.

Ślubowanie profesorów Szkół akademickich.

W nrze 86 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie, zawierające teksty ślubowania, składanego przez profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych. Brzmienie ślubowania, składanego przy pierwszej nominacji na profesora jest następujące:

„Ślubuję, że na powierzonem mi stanowisku profesora szkoły akademickiej przyczyniać się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki mego stanowiska pełnić gorliwie i sumiennie, a tajemnicy urzędowej dochowam".

Ślubowanie składa profesor na ręce rektora w obecności dziekana wydziału, na którym został mianowany, przez odczytanie brzmienia ślubowania.

Po złożeniu ślubowania profesor podpisuje odczytany tekst, pod którym rektor i dziekan stwierdzają swemi podpisami, że ślubowanie zostało złożone, podając datę ślubowania.

Kraków, dnia 11 października 1928.

Czwartek 11: św. Germana, św. Firmina.
Piątek 12: św. Maksymiljana.
Piątek 12: wschód słońca o godz. 5.55 zachód o godz. 16.58.

BIURA KONSULATU FRANCUSKIEGO zostały przeniesione z ul. Pawiej na ul. Felicjanek L. 1 (róg Smoleńskiej).

PRETENSJE NATURY WOJSKOWEJ B. LEGJONISTÓW. Zarząd Związku Leg. Pol. Oddział w Krakowie komunikuje, że przystępuje obecnie do systematycznego uporządkowania spraw osobistych wszystkich legjonistów, którzy wskutek służby w Leg. Polsk. i W. P. zostali w jakikolwiek sposób poszkodowani. — W pierwszym rzędzie należy przedkładać podania o zaliczenie służby wojskowej odbytej w Leg. Polsk. i w W. P. do służby państwowej z wymiarem uposażenia i z prawem do awansu. Wszyscy zainteresowani Legioniści winni zgłaszać swoje pretensje na piśmie do Zarządu Związku Leg. Polsk. Oddz. w Krakowie na Wawelu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PACZKI ZE SWETRAMI. Ignacy Skalski, kupiec z Wawrzyńczyc pow. Miechów zgłosił w policji, że w dniu 9 bm. skradziono mu z wozu na ul. Bożego Ciała paczkę zawierającą swetry wartości 300 zł. Józefowi Bitnakowi masarzowi z Wieliczki skradziono pakunek z wędlinami z wozu na pl. Zgody, który pozostawił chwilowo bez dozoru.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Antoni Światłoń (l. 27 i jego żona Marja (l. 26), zostali aresztowani za oszustwo przy wymianie pieniędzy na szkodę Marji Styczeń z Wolowic; Juljusz Adamczyk (l. 18) z Kozin Wielkich aresztowany za kradzież opony samochodowej z podkładką wartości 570 zł.; Franciszek Woźniak (l. 30), aresztowany przez V. Komisarjat za oszustwo przy sprzedaży resztek materjałów na ubrania.

ZDERZENIE DOROŻKI SAMOCHODOWEJ Z KONNĄ. Wczoraj zderzyły się u zbiegu ulic Długiej i Krzywej auto-dorożka z dorożką konną, przyczem auto zostało lekko uszkodzone.

OGIEŃ KOMINOWY. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną na ul. Florjańską gdzie w domu pod l. 31 zapaliły się sadze w kominie a płomienie poczęły przedostawać się otworami dymnikowemi. Straż zabezpieczyła dom przed ogniem i po półgodzinnej akcji powróciła do koszar.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TWA NEUROLOGICZNEGO. Dziś we czwartek o g. 7.30 wiecz. odbędzie się w Klinice Neurologiczno-Psychjatrycznej U. J. posiedzenie Towarzystwa Neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Dr. Brzezicki Fug.: Praca w klinikach neurologicznych w Wiedniu, Paryżu, Monachjum i Londynie, 3) Dr. Chłopicki Wł.. Objawy psychotyczne przy napadowem odwracaniu gałek ocznych w encephalitis epidemica i 4) Dr. Ślęczka: Demonstracja przypadku guza mózgu w tylnej jamie czaszkowej.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 II. odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 19 zebranie na którem wygłosi p. dr. inż. Jarosław Doliński odczyt na temat: „Wrażenia z wystawy berneńskiej". Goście mile widziani!

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kupiec wenecki" (przedstawienie szkolne o godz. 6).
Piątek: „Kupiec wenecki".
Sobota: „Pani Bianka" (premj. — nowość).

GONG.

Czwartek: „Precz z rozwodami".
Piątek: „Precz z rozwodami".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem się nie mówi rodzicom".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Poeta żebrak".
WARSZAWA: „Spowiedź przed szturmem".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek przedstawienie szkolne o godz. 6 wieczorem, na którem dany będzie „Kupiec wenecki". Jutro również „Kupiec wenecki". Szekspira. Premjera „Pani Bianki" Sabatina Lopeza w sobotę.

NEKROLOGJA.

Sp. Jan Sztejn,
szofer polskiej ekspedycji naukowej „Orbis".

Tragiczna bałkańska wyprawa „Orbisu" kosztowała jeszcze jedno życie ludzkie. Dnia 5 października b. r. zmarł w Czerniowcach p. Jan Sztejn, szofer naukowej ekspedycji ś. p. prof. Sawickiego. Ś. p. Jan Sztejn prowadził auto we wszystkich dotychczasowych wyprawach, na Kresy, do Dobrudży, Małej Azji i ostatnią na półwysep Bałkański. Niezwykle uzdolniony, pracowity i sumienny był nieocenionym pracownikiem. Jego fachowości, pomysłowości, a nieraz zimnej krwi i odwadze wiele zawdzięczają te wszystkie, tak świetnie udane wyprawy. Zmarły należał do tego rzadkiego typu ludzi, którzy potrafią ciężko a radośnie pracować, w najgorszych chwilach nie opuszczały go humor i pogoda umysłu. Był nieocenionym towarzyszem wyprawy, zawsze wysoko dzierżącym sztandar koleżeństwa i przyjaźni. Zamiłowany podróżnik, oddawał się z zapałem czytaniu literatury podróżniczej. Ciężka choroba, którą nabawił się na Bałkanie, przecięła pasmo Jego młodego życia, które złożył w ofierze dla chwały nauki i kultury polskiej. Cześć jego zacnej pamięci.

M. Książkiewicz.

Z pobytu członków Międzynarodowego Biura Pracy

W APARTAMENTACH WOJEWÓDZTWA.

We wtorek o godz. 8 wiecz. wydał wojewoda krakowski p. Darowski obiad w apartamentach województwa, w którym wzięli udział uczestnicy sesji rady Międzynarodowego Biura Pracy, p. min. Jurkiewicz, p. min. Sokal z żoną, przedstawiciele władz, miasta, wojskowości, nauki i prasy. W czasie obiadu toastował wojewoda Darowski, wyrażając wdzięczność uczestnikom sesji M. B. P. i p. Thomasowi, że zechcieli spowodować, aby zakończenie sesji Rady Admin. M. B. P. miało miejsce w Krakowie. Następnie p. wojewoda poruszył zagadnienie emigracji i imigracji oraz charakterystyczne dla naszego okresu dziejowego zjawisko, że **niedopuszczony przez zakazy imigracji do konkurencji na terenie kraju bogatego robotnik kraju ubogiego, rozpoczyna na terenie własnego kraju konkurencję z robotnikiem kraju bogatego.** Międzynarodowe Biuro Pracy musi uwzględnić, zdaniem p. wojewody, nie tylko międzynarodową solidarną akcję dla zrealizowania pewnych celów ale i rozgrywającą się na terenie międzynarodowym ciężką walkę o pracę, o prawo do pracy, o prawo do życia chroniącego przed powolnem zamieraniem i bezrobociem. Zakończył okrzykiem na cześć Rady Administracyjnej M. B. P.

Odpowiedział p. wojewodzie w języku angielskim p. **Poulton** imieniem robotników różnych państw, wznosząc okrzyk na cześć Narodu i Państwa Polskiego. W końcu przemawiał **dyr. Thomas**, który omówił zagadnienie międzynarodowej konkurencji oraz zadania, stojące przed M. B. P. Po obiedzie odbył się raut w salonach województwa, w którym wzięli udział licznie zaproszeni goście ze sfer obywatelskich miasta.

W WIELICZCE.

Wczoraj rano goście przybyli do Wieliczki, witani przez szybem Daniłowicza przez starostę Olszewskiego z ramienia żupy solnej naczelnego inżyniera Br. Starnowskiego, poczem po dokonaniu zdjęć fotograficznych zjechali do podziemi kopalni. Zwiedzając kopalnię nie szczędzili słów podziwu dla Polski, jej bogactw i urządzeń kopalni. Goście przyglądali się również z żywem zainteresowaniem pracy kopalnianej górników. Podczas śniadania urządzonego dla gości w komorze im. Sienkiewicza, przemawiał dyr. Thomas, dając wyraz **podziwu dla kopalni wielickiej.** Dyr. Thomas w imieniu swojem i gości podziękował staroście i naczelnikowi żupy solnej za przyjęcie, które mimo, iż było urządzone w podziemiach, nie ustępowało w niczem przyjęciom oficjalnym. Około godziny 13 goście odjechali do Krakowa, wywożąc z Wieliczki niezatarte wrażenia. Gościom towarzyszyła p. ministrowa Sokalowa i starosta grodzki dr. Styczeń.

Z działalności Ch. D.

WIEC POSELSKI W LIBIĄŻU.

W ubiegłą niedzielę 7 bm. odbył się w Libiążu w sali Składnicy Kółek roln. wiec sprawozdawczy posła okręgu p. **Puchałki.** Zagaił obrady p. Wrona, którego też wybrano przewodniczącym. Obszerny referat na temat ubiegłych i zamierzonych prac Sejmu wygłosił poseł Puchałka, który również scharakteryzował obecne położenie państwa oraz stosunek Ch. D. do najważniejszych zagadnień państwowych. Po referacie przyjętym oklaskami kilku uczestników wiecu zapytywało p. posła w sprawie niektórych poruszonych w referacie zagadnień. Przemawiali pp. Antończyk, Szczurek, naczelnik gminy p. Bętka i in. Po odpowiedzi udzielonej przez p. posła uchwalono rezolucje w sprawie ubezpieczenia na starość, zmiany dekretu o Kasach brackich i w sprawie zmiany systemu podatkowego. Równocześnie wyrażono p. Puchałce i Klubowi Ch. D. zupełne votum zaufania.

Sport.

BYDGOSZCZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WIOŚLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY.

W związku z odbyć się mającemi w r. 1929 wielkiemi, międzynarodowemi regatami o mistrzostwo Europy, utworzył się onegdaj specjalny komitet, który odbył onegdaj konferencję i postanowił: 1) Przedłużyć tor wyścigowy w Brdyujściu. 2) wybudować hangar dla łodzi i wioślarzy. Pozatem w Brdyujściu mają być wybudowane trybuny i trybuny lotne. Rozdanie nagród odbędzie się w sposób b. uroczysty. Jak bowiem wiadomo, regaty zaszczyci swą obecnością Prezydent Rzplitej, który objął nad niemi protektorat.

Rozszerzenie uprawnień przemysłowych województwa.

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie przekazać władzom administracyjnym drugiej instancji szereg spraw, załatwianych do tychczas w centrali. Między innemi władzom administracyjnym drugiej instancji ma być przyznana decyzja w sprawie zastosowania wyjątków przy wydawaniu koncesyj dla handlu napojami alkoholowemi w pobliżu budynków instytucyj publicznych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Piersze cyfry preliminarza budżetu na rok 1929-30

Uchylono wreszcie rąbka tajemnicy, jaką otaczano dotąd prace nad budżetem na rok 1929/30.

Jak już podawaliśmy, rada gabinetowa uchwaliła projekt budżetu na najbliższy rok gospodarczy, który według organów rządowych obraca się po stronie dochodów w granicach **2.809 milj. zł., a w wydatkach 2,656,931.000 zł.** Nadwyżka więc wynosiłaby w tych warunkach 152.069.000 zł. Z uwagi jednak na to, że rząd wziął w rachubę konieczność wypłacenia dodatku dla urzędników, nadwyżka budżetowa topnieje do minimalnych wprost granic

Na kontynuowanie bowiem owych dodatków w ciągu nadchodzącego roku budżetowego przeznaczono w projekcie 145 miljonów zł.

Łącznie więc wydatki będą wynosiły 2,801.931.000 zł., czyli nadwyżka wyniesie zaledwie **coś ponad 2 milj. zł.**

Budżet więc na r. 1929/30 cechuje znów równowaga dochodów i wydatków, chociaż jej granice są już b. wąskie. To też rząd podając do publicznej wiadomości wyniki pierwszych prac nad planem gospodarczym na r. 1929/30, pragnął do pewnego stopnia osłabić wrażenie owej b. małej nadwyżki dochodów.

W komunikatach bowiem o uchwale rady gabinetowej w sprawie budżetu twierdzi się, że wzrost wydatków w poszczególnych resortach **był nieunikniony** dla przystosowania budżetu na r. bieżący do zmian, jakie zaszły w niektórych działach administracji pod względem prawnym i faktycznym.

Ogólna suma wydatków preliminowanych na r. 1929/30, jest wyższa od wydatków uchwalonych na b. r. budżetowy **o 128 milj. zł.** Obliczenia przypuszczalnych dochodów oparto na wynikach gospodarki w r. 1927/28, przy uwzględnieniu podobno doświadczeń poczynionych w roku bieżącym.

Dla uzupełnienia obrazu podajemy kilka cyfr ilustrujących budżety poszczególnych resortów. Największe oczywiście kredyty uzyskało ministerstwo spraw wojskowych. Wydatki tego działu mają wynosić **814 milj. zł.** Drugiem z rzędu najzasobniejszem w pieniądze jest ministerstwo oświaty, na które przeznaczono **401 milj. zł.,** wydatki min. spraw wewnętrznych utrzymane są w granicach 233 milj. zł., sprawiedliwości 116 milj. zł., robót publicznych 46 milj. zł., handlu i przemysłu 52 milj zł., rolnictwa 55 milj. zł., pracy i opieki społecznej 64 milj. zł. Na emerytury przeznaczono 107 milj. zł., spłata zaś długów państwowych 247 milj. złotych.

Tak przedstawiają się pierwsze cyfry budżetu na r. 1929/30.

Bliższą ich analizę na tle doświadczeń gospodarki skarbowej w latach ubiegłych podamy w jednym z najbliższych numerów.

—ooo—

Częściowe ulgi w wykupnie patentów.

W departamencie podatkowym Ministerstwa Skarbu odbywają się obecnie narady nad kwestją zmodyfikowania systemu sprzedaży świadectw przemysłowych i handlowych, Termin ustawowy sprzedaży przypada na dzień 1 listopada. Praktyka skarbowa, dotychczasowa **wykazała szereg braków,** których usunięcie daje się załatwić w ramach obowiązującej ustawy. **Zasadnicza reforma systemu świadectw przemysłowych wiąże się z reformą i nowelizacją ustawy o podatku obrotowym.** Chodzi mianowicie głównie **o zmianę klasyfikacji przedsiębiorstw,** wadliwie i zupełnie nieżyciowo w ustawie ujętej. Obecnie opracowywane zarządzenie, które ukaże się w połowie b. m., **wprowadzi niektóre ułatwienia i usunie wątpliwości, przysparzające władzom zbędną pracę.** Ustalone zostaną dokładnie warunki wykupienia tej lub innej kategorji, pojęcia hurtu i detalu, jakoteż drobnego handlu.

—ooo—

Instancja odwoławcza w sprawach administracyjnych.

W najbliższym czasie mają być przy sądach okręgowych uruchomione **wydziały karno-administracyjne,** które będą rozpatrywaly **odwołania obywateli od kar pieniężnych i aresztu,** nakładanych przez władze administracyjne.

Rozbudowa sieci kablowej w przygotowaniu.

Rozbudowa telefonicznej sieci kablowej w Polsce jest w stanie przygotowań. Praca ta, wymagająca kolosalnych kapitałów, a jednak konieczna, **znajduje się obecnie w kompetencji biura kablowego.** Biuro to ma **skoordynować wszelkie poczynania, dotyczące przyszłej sieci.** Obecnie opracowuje: ogólny plan budowy sieci kablowych w Polsce, projekty i kosztorysy na budowę odcinków wraz ze stacjami wzmacniakowemi, opracowujo warunki przetargów na dostawę kabli i projekty umów.

Ograniczenia handlu starzyzną.

Ustawa przemysłowa zabrania sprzedaży starzyzny w handlu okrężnym. Sprzedaż starej bielizny i ubrań odbywać się może na mocy koncesji **w specjalnych składach, po dezynfekcji towarów. Skup starzyzny nie jest wzbroniony,** wobec czego handlarze, okrężnie skupujący stare ubrania, nie są ograniczeni w uprawianiu procederu. Chodzi jedynie o sprzedaż, a mianowicie, czy skupujący będzie mógł sprzedać kupione stare przedmioty.

Władze przemysłowe wyjaśniły, że ograniczenie sprzedaży dotyczy tylko przypadków, gdyby chodziło o handel okrężny.

—oo—

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.88 do 8.88½, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90¾. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach uspokojenie ospałe. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Transakcyj dokonano jedynie czterema papierami po kursach niejednolitych. Żelazo i listy zastawne Banku Kraj. słabiej, Niemojowski nieco mocniej, obroty minimalne.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Notowano: Żelazo 11, Siersza górnicza 165, Niemojowski 265, 4½% listy zastawne Banku Krajowego 51, dolarówka 96.50, 4½% listy zastawne Banku Hipotecznego 49.

Ze świata rzemieślniczego.

Nowy gmach Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Częstochowie.

W ub. niedzielę sfery rzemieślnicze Częstochowy obchodziły piękną uroczystość poświęcenia **nowego gmachu Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.** Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli stanu rzemieślniczego, władz miejskich i społeczeństwa, tudzież zarządu, profesorów i uczniów szkoły ceremonji poświęcenia dokonał **ks. prałat B. Wróblewski.** W dwupiętrowym gmachu mieszczą się na parterze wspaniale urządzone **warsztaty ślusarskie,** w których znajdują się **nowoczesne maszyny** jak: uniwersalna gryzarka, meblarka, 3 wiertarki, 8 tokarek i 140 imadeł. W urządzonej wzorowo **kuźni** znajduje się 6 dyszy mechanicznych, zastępujących dawne miechy kowalskie. W sali na pierwszem piętrze znajdują się **warsztaty stolarskie,** obliczone na 38 uczniów, posiadające 1 grawarkę, skombinowaną z piłą tarczową i wiertarkę poziomą, grubiarkę, wyrównicę i tokarnię do drzewa. Na drugiem piętrze znajdują się obszerne i widne **sale wykładowe.** Szkoła prowadzi 4 działy. Najliczniejszy ślusarski i kowalski (około 280 uczniów), stolarski (45 uczniów), oraz tokarski i fizyko-mechaniczny. Naczelnym kierownikiem zajęć praktycznych jest p. inż. **Edward Lewandowski,** stolarnię prowadzi p. **Bzdęga,** a warsztaty ślusarskie p. **Miszczak.**

Po poświęceniu i przemówieniu ks. prał. Wróblewskiego o rozwoju rzemiosł w Polsce i innych przemówieniach, zabrał głos dyrektor szkoły p. **Bartoszewski,** który skreślił historję rozwoju szkoły, istniejącej dopiero od 3 lat. W pierwszym roku szkoła miała uczniów 100, w drugim przyjęto nowych 200, a obecnie znajduje się we wszystkich trzech oddziałach 358 chłopców. Z tych 42 chłopców opuści w tym roku mury szkolne ze świadectwami wykwalifikowanych rzemieślników. **Niezwykły rozwój szkoły jest dowodem wielkiej jej potrzeby.** Z wiosną Tow. Rzemieślnicze ma przystąpić do dalszej rozbudowy szkoły, gdyż i obecny gmach okazuje się za szczupłym. Ma być wzniesiona 3 piętrowa oficyna, a jeszcze później 3 piętrowy fronton.

Oby jak najwięcej było takich szkół dobrze zorganizowanych i dobrze prowadzonych. **B. J.**

—oo—

Poświęcenie Szkoły Gosp. w Jaworznie.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Jaworznie uroczyste poświęcenie świeżo otwartej Szkoły Gospodarstwa domowego T. S. L. w Jaworznie. Po uroczystem nabożeństwie zwiedzono obszerne i nowocześnie urządzone sale szkolne wraz z licznym sprzętem gospodarskim potrzebnym do prowadzenia szkoły gospodarstwa domowego. Gości oprowadzał Dyrektor Gwarectwa inż. Czerlunczakiewicz i kierown. nowej szkoły p. Górkówna. Poświęcenia lokalu dokonał ksiądz prałat Skoczyński. Delegat Kuratorjum p. Misky wyjaśnił w dłuższem przemówieniu cele nowej szkoły i linję jej dalszego rozwoju, a dr. Wysocki imieniem Zarządu Głównego T. S. L. polecił ją opiece czynników miejscowych, dzięki którym ta świeża placówka oświatowa powstała. Dyrektor Czerlunczakiewicz w krótkiem przemówieniu podziękował gościom za udział w uroczystości i zapewnił o dalszej opiece nad szkołą zarówno Gwarectwa Węglowego w Jaworznie, jak i Gminy i obywatelstwa tego miasteczka. Zauważyć należy, że ta nowa placówka powstała przedewszystkiem dzięki ofiarności Dyrekcji Gwarectwa oraz energji i zapobiegliwości Rady Miasta Jaworzna, która na cele nowej szkoły udzieliła subwencji w wysokości 10.000 zł.

Sprawy skarbowe.

OBNIŻENIE OPŁAT MANIPULACYJNYCH OD POZWOLEŃ PRZYWOZU JEDWABIU.

Ministerstwo Przem. i Handlu **obniżyło dotychczas pobieraną opłatę manipulacyjną od pozwoleń na przywóz jedwabiu** ze złotych 1.60 od kg. do 1 zł. 40 (za kilogram). Importerzy, którzy otrzymali już zawiadomienia o opłatach manipulacyjnych obliczonych według poprzednio obowiązującej normy, a opłat tych jeszcze nie uiścili, mogą wpłacić odpowiednio zmniejszone kwoty t. j. o gr. 20 mniej od klg. Opłaty manipulacyjne wpłacone nie będą podlegały zwrotowi i wszelkie reklamacje o redukcję opłat uwzględnione nie będą.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Postulaty dozorców domowych w Chrzanowie.

Chrzanów. Od 3 lat istnieje tu chrześcijańska organizacja zawodowa dozorców domowych i jakkolwiek socjaliści próbowali kilkakrotnie rozbić organizację, dotąd nie tylko im się to nie udało, ale nawet nie zdołali socjaliści założyć organizacji własnej. Pochodzi to stąd, że nim powstała w Chrzanowie organizacja chrześcijańska dozorców domowych, socjaliści **nie chcieli się zająć dolą dozorców domowych,** nawet na wyraźne prośby dozorców.

Dozorcy — rzecz oczywista — pamiętają stanowisko PPS. wobec ich doli i postulatów. W szeregach organizacji chrześcijańskiej stoją wytwale i nie zrażają się nawet wielkiemi trudnościami, czynionemi przez różne czynniki, a częściowo także przez **stanowisko przewodniczącego Komisji rozjemczej,** która rozpatruje zatargi powstałe na tle niewykonania orzeczenia Nadzw. Komisji rozjemczej. Właściciele realności wykorzystując w czasach powojennych nędzę warstw pracujących, przyjmowali dozorców za mieszkanie, na które niema krytyki — nietylko do obsługi domu jako dozorcę, ale także do wszystkich posług prywatnych nawet do obowiązkowego noszenia wody, gdyż jak wiadomo Chrzanów **wodociągów nie posiada.** Ponieważ orzeczenie wykluczyło posługi prywatne, przeto właściciele używają wszelkich środków, aby wynagrodzenia dozorcom nie płacić; każdemu dozorcy, upominającemu się o zapłatę po myśli orzeczenia, wypowiadają mieszkanie, a kiedy dozorca wniesie skargę do Komisji rozjemczej, wówczas właściciele różnymi środkami starają się dozorcę sobie chwilowo zjednać, aby ten przed Komisją zrzekł się swojej pretensji. Właścicielom realności udaje się ta rzecz, dzięki niewytłomaczonemu stanowisku przewodniczącego p. inspektora Korkiewicza, który zamiast stać na stanowisku bezwzględnego wykonania orzeczenia, przychyla się raczej na stronę właścicieli i sam proponuje różne połowiczne ugody. Jest to duża krzywda dla dozorców domowych. Nio lepiej przedstawiają się sprawy przez dozorców wygrane. Wówczas bowiem trzeba toczyć procesy i bardzo kosztowne o wyegzekwowanie wynagrodzenia od właściciela, to też nie od rzeczy będzie na tem miejscu zwrócenia się z apelem do Ministerstwa Pracy o jaknajszybsze zorganizowanie Sądów Pracy, we wszystkich przynajmniej miastach powiatowych.

—ooo—

Radio.

Piątek dnia, 12 października.

Kraków. (566) G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej komunikatu lotn.-meteorologicznego. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorol. i gospodarczy. 17.10 Odczyt p. t.: „O Hermanie Sternbachu — poecie głębokiej prowincji“, wygł. E. Dorthaymer. 17.35 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — wygł. dr. A. Bar. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Przyrost ludności w państwach Europy“ wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05 Komunikat sportowy i inne. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1,111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 15.45 Nadprogram i komunikaty. 16 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt p. t. „O odbiorze radjowym i o najprostszem urządzeniu odbiorniczem“. 17.35 Transmisja odczytu z Wilna. 18 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry „Oaza“. 19.30 Odczyt p. t. „XIX-ty Międzynarodowy Zjazd przeciwalkoholowy w Antwerpji“. 19.55 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy krakowskiej. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dziś zapadnie wyrok na Kowalskiego.

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). We środę w procesie płockim przemawiał przez cały dzień obrońca Śmiarowski. Wieczorem rozpoczął przemawiać adwokat Kobyliński. **Wyrok zapadnie we czwartek.**

Niektóre dzienniki niemieckie donosząc o procesie Kowalskiego, tytułują go arcybiskupem bez zaznaczenia, że chodzi tu o głowę sekty marjawickiej, a nie o biskupa katolickiego. Jest to wprowadzanie w błąd publiczności niemieckiej, przeciw któremu słusznie centrowa „Germania" zaprotestowała.

Polityka Locarna nie krępuje Niemców wobec Polski.

Berlin 10/10. (PAT). Oficjalny organ Stresemanna i niemieckiej partji ludowej „National-Liberale Correspondenz" replikując na artykuł hr. Westarpa o bankructwie polityki Locarna, oświadcza kategorycznie, że komisja zagraniczna Reichstagu na swem ostatniem posiedzeniu zgoła nie miała zamiaru zrywać z polityką Locarna i zrzekać się w ten sposób tytułów prawnych oraz roszczeń, które Niemcy na drodze dotychczasowej polityki zagranicznej potrafiły dla siebie uzyskać. Pozatem byłoby rzeczą wprost nieodpowiedzialną, gdyby Niemcy zgodziły się na zwolnienie Anglji i Włoch, choćby tylko w sensie moralnym, od przyjętych przez te państwa na zasadzie traktatów locarneńskich zobowiązań, dotyczących ochrony niemieckich granic zachodnich przeciwko jakiemukolwiek gwałtownemu zamachowi ze strony Francji.

„W przedmiocie najaktualniejszych i najważniejszych kwestyj niemiecko-francuski pakt zachodni, oświadcza korespondencja, **nie oznaczał zrzeczenia się przez Niemcy interesów na wschodzie. Nie przeszkodził on Niemcom zawarcia niezwłocznie po traktatach locarneńskich traktatu berlińskiego z Rosją Sowiecką, jak również utrzymania przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami, przedewszystkiem zaś z Ameryką".**

200.000 trupów w prowincji chińskiej.

Wiedeń, 10 października. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że w prowincji chińskiej Kan-Su wymordowano dwieście tysięcy ludzi. Fakt ten tłumaczą dzienniki powstaniem mahometan w tejże prowincji. **Liczne wsie zostały spalone, pola zniszczone. Ci mieszkańcy, którzy uszli z życiem, znajdują się bez środków do życia i odzieży. Drogi przepełnione są uchodźcami, którzy nocują pod gołem niebem i są bliscy śmierci głodowej.** Do prowincji Kan-Su ściągnięto liczne oddziały wojskowe, aby stłumić powstanie mahometan, stanowiących jedną trzecią część ludności. **Prowincji grozi klęska głodowa, ponieważ zbiory, które i tak źle wypadły, zostały po największej części zniszczone przez powstańców.**

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że klęska głodu w prowincji Kan-Su przekracza wszelkie wyobrażenie. Nawet misja ratunkowa, która bawi w prowincji, posiada środków żywności tylko na dwa miesiące.

———ooo———

Warszawa 10/10. (PAT). W południe zmarł tu dziś nagle znakomity artysta Teatrów Miejskich Teodor Konopka (Roland).

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). Poseł finlandzki w Warszawie G. Idman złożył w dniu dzisiejszym P. Prezydentowi listy uwierzytelniające.

Zamknięcie Sesji Rady Administracyjnej

Międzynarodowego Biura Pracy w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności.

Wczoraj o godz. 4-tej pop. członkowie 42 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zebrali się w sali posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie na ostatnie swe posiedzenie. Na estradzie, przystrojonej kwiatami, zasiedli: pośrodku pp.: **Fontaine i Thomas,** z prawej strony zastępca Dyr. Biura **Butler,** z lewej minister **Jurkiewicz.** Obok estrady zajęli miejsca prezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski i sekretarz generalny Akademji prof. Kutrzeba. W posiedzeniu wziął udział minister **Sokal** i wojewoda **Darowski** z radcą **Stańkowskim.**

Po otwarciu posiedzenia przez p. Fontaine, powitał gości prezes Akademji Um. prof. Rozwadowski. Nauka i świadomość — mówił — przewodniczy Waszym pracom, których celem jest organizacja pracy ludzkiej wedle zasad sprawiedliwości i moralności, co jest jednym z najwyższych celów, jakie sobie można stawiać. Nauka, jeden z objawów pracy ludzkiej wznosi się aż do badania świadomości samej, która jest zasadniczym i centralnym faktem życia. Ale, żeby móc badać bezstronnie i objektywnie ten fakt zasadniczy, trzeba mieć dane, zaczerpnięte z życia rzeczywistego, a Wy Panowie gromadzicie właśnie materjały, które mogą się przyczynić do wyjaśnienia wielkiego problemu ludzkiej działalności. **Jest to rzeczą jasną, że i nauka oderwana śledzi z najwyższem zajęciem i z największą sympatją Wasze wysiłki.** Panie, Panowie, zechcieliście przybyć do nas, a nasza stara stolica już Was powitała. Proszę mi pozwolić, aby i Akademja Wam wyraziła swe najlepsze życzenia na przyszłość, składając zarazem gratulacje z powodu **wielkich wyników, jakie już zostały osiągnięte.**

PODZIĘKOWANIE POD ADRESEM RZĄDU I WŁADZ POLSKICH.

Pan A. Fontaine Prezes Rady Administracyjnej M. B. Pr. podziękował prezesowi Rozwadowskiemu za jego słowa i wyraził wdzięczność ze strony wszystkich swoich kolegów pod **adresem Rządu polskiego i władz polskich, które zgotowały Radzie M. B. P. tak w Warszawie, jak i w Krakowie niezapomniane przyjęcie.** Następnie p. M. Wolfe imieniem grupy rządów, **Olivetti** imieniem grupy pracodawców i **Poulton** imieniem grupy robotników przyłączyli się do słów wdzięczności, wypowiedzianych przez Prezydenta Rady.

Z kolei zabrał głos minister Jurkiewicz, poczem dyrektor A. Thomas złożył ze swej strony imieniem Międzynarodowego Biura Pracy wyrazy uznania i wdzięczności rządowi polskiemu i władzom w Warszawie i Krakowie. Oświadczył on, że od czasu ostatniej sesji konferencji **ilość ratyfikacyj konwencyj międzynarodowych pracy wzrosła o 29. P. Thomas otrzymał w Krakowie wiadomość o dwóch ratyfikacjach austrjackich.**

42. sesja Rady Administracyjnej M. B. P. jest zamknięta. **Następna sesja zostanie otwartą w Genewie 11 marca 1929.** Natychmiast po zamknięciu sesji wyjechał z Krakowa o godzinie 5.20 pociągiem w kierunku Wiednia Prezydent Rady Administracyjnej p. Fontaine.

Stolica wobec groźby strajku generalnego.

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). We czwartek odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów wszystkich związków zawodowych w sprawie proklamowania strajku powszechnego.

STRAJK ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). W fabryce gobelinowej Fuchsa i Szczerbińskiego w Warszawie **rozpoczął się strajk robotników włókienniczych, którzy domagają się 20% podwyżki płac.**

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). Doniesienia napływające z Łodzi stwierdzają, że wprawdzie jest spokój, jednakże istnieje w komitecie strajkowym **tendencja rozszerzenia strajku włókniarzy na strajk powszechny celem uzyskania większych szans.**

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). Związek metalowców **zażądał 15% podwyżki płac.**

Łódź. (AW.) W dniu dzisiejszym spokój nie został nigdzie zakłócony. **W kołach robotniczych liczą się z możliwością ogłoszenia strajku ogólnego. Cały dzień odbywały się wiece, na których przemawiają członkowie komisji strajkowej.**

A W ROSJI SOWIECKIEJ ROBOTNIK PRACUJE 14 GODZIN...

Warszawa. 10. 10. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że komisja badająca położenie robotników w zagłębiu koło Noworosyjska stwierdziła, że **robotnicy pracują po 14 godzin, a płacę otrzymują za 7 godzin. Stwierdzono następnie,** że pomoc lekarska wogóle nie istnieje, a warunki zdrowotne są okropne.

Projekt przekształcenia Rzeszy Niem.

Berlin 10/10. (PAT.) Prasa berlińska ogłasza dzisiaj obszerny wyciąg z memorjału opracowanego przez t. zw. komitet odbudowania Rzeszy, który zawiązał się pod przewodnictwem b. kanclerza dr. Luthera. Jako najpomyślniejsze rozwiązanie projekt przyjmuje **przekształcenie obecnego państwa pruskiego obejmującego dwie trzecie terytorjum Rzeszy na t. zw. „kraj Rzeszy",** do którego zostałyby włączone także wszystkie drobniejsze kraje środkowych i północnych Niemiec. **Rząd pruski przestałby istnieć i władzę polityczną w tym t. zw. Kraju Rzeszy objąłby Prezydent Rzeszy i kanclerz. Funkcje** ustawodawcze objąłby Reichstag na miejsce sejmu pruskiego, któryby skasowano. Pruskie organa administracyjne stałyby się organami Rzeszy. Jako czynnik regulujący ustawodawstwo w stosunku do Prus utworzonoby specjalną Radę Państwa o charakterze opiniodawczym, która miałaby prawo zgłaszania swego „veta" przeciwko ustawom ogłoszonym przez Reichstag dla Prus.

Znamienną jest rzeczą, że dzienniki demokratyczne, centrowe, niemieckiej partji ludowej, a nawet część niemiecko-narodowych, uznają ten projekt za doniosły przyczynek i podstawę do dyskusji o przyszłym przekształceniu ustroju Rzeszy. Konserwatywny „Lokal Anzeiger" należący do koncernu Huggenberga, oświadcza, **że projekt ten oznaczałby harakiri Prus, które miałyby się zrzec odrębnej państwowości na rzecz Rzeszy i przez to zrezygnować ze swego historycznego posłannictwa.**

Knut sowiecki w robocie.

300 biednych chłopów wychłostanych!

Berlin. 10 10. (PAT). „Ost-Express" przynosi w depeszy z Moskwy sensacyjne rewelacje o wykrytem obecnie na Ukrainie Sowieckiej stosowaniu kary chłosty przeciwko „biedocie". Obecnie dopiero wyszło na jaw, że w czerwcu b. r. w powiecie izozwskim **odbyła się rozprawa sądowa nad chłopami i że około 300 chłopów zostało publicznie wychłostanych.** Władze sowieckie miały okazać się przychylnem posłusznem narzędziem t. zw. kułaków przeciwko biedocie chłopskiej.

Cała ta afera na łamach prasy sowieckiej wywołuje wielkie zainteresowanie. Również dziennikarze sowieccy na kongresie dziennikarskim zajmowali się wspomnianemi wypadkami, przyczem dało się słyszeć pytanie, czy możliwem jest, ażeby w 11-tym roku panowania Sowietów stosowany był knut tak samo, jak za „patrjarchalnych" rządów carskich.

Amanullah kalifem całego Islamu.

Wiedeń, 10 października. (PAT) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Londynu: Według doniesień angielskich istnieje w świecie mahometańskim silna tendencja wybrania króla Amanullaha kalifem całego Islamu. W czasie swej podróży po Europie król Amanullah nabrał przekonania, że wybór jego będzie uznany przez państwa. Planowane jest obecnie zwołanie konferencji celem wyboru nowego kalifa.

Rozbudowa zdrojowiska Żegiestów.

Ostatni sezon letni w Żegiestowie minął pod znakiem nadzwyczajnego wzmożenia się frekwencji kuracjuszy w tem cudnem popradzkiem uzdrowisku. Sprawozdanie przez Zarząd Zdrojowy dane statystyczne wykazują, że **w ciągu samego sezonu letniego wydano w Żegiestowie ponad 20.000 kąpieli.** W związku z tem Zarząd Zdrojowy przystępuje do rozbudowy Żegiestowa i utworzenia nowego zdrojowiska na oddalonej o 1 km. od Żegiestowa Łopacie. W samym Żegiestowie stanie nowy dom zdrojowy i nowe łazienki (Pol. A. P.).

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA.

Warszawa. (AW.) Premjer Bartel przyjął dziś wiceministra spraw wojskowych p. Konarzewskiego i odbył z nim konferencję w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Następnie premjer przyjął posła polskiego w Persji p. Hempla.

PREZES BE-BE — KOMISARZEM W ZAKOPANEM.

Komisarzem rządu dla gminy i Uzdrowiska Zakopane został mianowany inż. Leopold Winnicki z Zakopanego. Nowy komisarz rządu obejmuje urzędowanie w dniach najbliższych. Inż. Winnicki jest prezesem Związku Legjonistów w Zakopanem i **brał wybitny udział w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu, jako prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Zakopanem.**

KONFERENCJA POLSKO-LITEWSKA W KRÓLEWCU.

Warszawa 10/10. (Telef. wł.). W dniu 3 listopada zostanie wznowiona w Królewcu konferencja polsko-litewska. Wyjeżdża na nią delegacja polska w dawnym składzie z min. Zaleskim na czele.

———ooo———

Zurych. 10. 10. (PAT.) Paryż 20.305, Londyn 25.21¹/₄, Nowy Jork 5.197, Belgja 72.24, Włochy 27.215, Hiszpanja 84.20, Holandja 209.40, Berlin 123.65, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.00, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75¹/₄, Praga 15.40.

Przypomnieli sobie przysięgę Albrechta.

Warszawa, 10 października. (Telef. własny). Berliński tygodnik polityczny „Weltbühne" ogłasza sensacyjny artykuł o nastrojach, panujących w Prusach Wschodnich. **Nastąpiła tam zmiana orjentacji politycznej.** Na czele nowych dążności stoi były nadprezydent prowincji **Adolf Batowski, który jeszcze w czerwcu 1919 roku z generałem Belowem przygotowywał oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy.** Planowano proklamowanie w Gdańsku republiki **autonomicznej,** która miała przyłączyć się do bloku państw bałtyckich i prędzej czy później oprzeć się o Polskę. W decydującej chwili Below nie dopisał, a Kappi, przeprowadzający swój pucz w 1920 roku, zaprzepaścił całą akcję, rozszerzając ją na Niemcy.

W Prusach nie zrezygnowano z szukania sposobu wyjścia z sytuacji. Arystokraci w Prusach Wschodnich, zgrupowani koło Batowskiego i szeregu rodów, przypomnieli sobie przysięgę, **którą złożył Albrecht na ręce króla Zygmunta Starego.** Byłoby uprzedzaniem wypadków, stwierdza „Weltbühne", mówić o rokowaniach, **prowadzonych w Warszawie ze strony Batowskiego i jego zwolenników, ale nastrój dla tych rokowań jest już gotowy.** Już nie ostrożnie i w poufnych rozmowach mówi się o możliwości **oderwania Prus Wschodnich, które sądzą, że jako województwo polskie większą będą odgrywać rolę, aniżeli jako odcięta prowincja Niemiec. W końcu stwierdza autor artykułu, że jeżeli sprawa nie została poruszona, to przyczyną tego jest brak zainteresowania ze strony Polski separatyzmem wschodnio-pruskim.**

———ooo———

S. S. VAN DINE. 14

Sprawa panny Odell.

— Właśnie wtedy zapaliła się lampka sygnałowa w aparacie i musiałem łączyć. On tymczasem zadzwonił, a potem pukał do drzwi, ale, naturalnie, nikt się nie odezwał. Więc wrócił i powiedział: „Myślę, że pan miał rację". Potem rzucił mi pół dolara i wyszedł.

— Pan naprawdę widział go, jak wychodził? — W głosie Markhama dźwięczała nuta rozczarowania.

— Pewnie, że go widziałem. Jeszcze na progu bramy frontowej zatrzymał się i zapalił papierosa. Potem otworzył bramę i skierował się ku Broadway.

— Jeden po drugim różane płatki opadają... — odezwał się śpiewny głos Vance'a. — Bardzo zabawna sytuacja.

Markham z żalem tylko wyrzekał się nadziei, jaką przywiązywał do kryminalnych możliwości tego człowieka, który zjawił się na widowni i oddalił o godzinie w pół do jedenastej.

— Jak wyglądał ten pan? — zapytał.

— Czy możesz go opisać?

Spively wyprostował się, a z entuzjastycznej jego odpowiedzi widać było, że uważnie przyjrzał się nieznajomemu gościowi panny Odell.

— Był przystojny, nie stary — może około trzydziestki. Był w ubraniu wieczorowem, we fraku, miał lakierowane pantofle i jedwabną koszulę w zakładki...

— Co, co? — przerwał z udanem niedowierzaniem Vance, spoczywający wygodnie na kanapie. — Jedwabna koszula do wieczorowego ubrania? To rzecz zgoła niezwykła.

— O, bardzo wielu panów doskonale się ubierających nosi takie koszule do fraka — wykładał Spively z pobłażliwą dumą. — To najświeższa moda na dancing.

— Co pan mówi... nie może być! — Vance jakby oniemiał ze zdumienia. — Muszę bliżej zbadać tę sprawę. Nawiasem mówiąc, czy ten pański Adonis z jedwabną koszulą, gdy zatrzymał się na progu drzwi frontowych, wyjął papierosa z długiej, płaskiej, srebrnej papierośnicy, którą miał w dolnej kieszeni kamizelki ?

Młodzian spojrzał na Vance'a wzrokiem pełnym zdumienia.

Skąd pan to wie? — zawołał.

— Przez proste rozumowanie, — wyjaśnił Vance, wracając do dawnej swej leżącej pozycji na kanapie. — Wielkie metalowe papierośnice, noszone w dolnych kieszeniach kamizelek, idą jakoś w parze z jedwabnemi koszulami przy frakach.

Markham był wyraźnie niezadowolony z tej przerwy w jego śledztwie, ostro więc wezwał telefonistę, by dokończył swego opisu.

— Włosy miał starannie przygładzone — mówił dalej Spively — ale można było widzieć, że były trochę przydługie. W każdym razie były ostrzyżone według ostatniej mody. Wąsy miał wypomadowane fiksatuarem, a w jego butonierce był duży gwoździk, a na rękach miał irchowe rękawiczki.

— Słowo daję, — mruknął Vance — elegancik!

— Czy był niski czy wysoki?

— Nie tak bardzo wysoki — tłumaczył Spively. — Mniej więcej mojego wzrostu. I był taki... bardziej chudy.

W jego opisie dźwięczał wyraźnie ton podziwu i czułem, że ten młodociany telefonista widział w gościu panny Odell w swoim rodzaju ideał.

Po zwolnieniu Spively'ego Markham wstał i zaczął chodzić po pokoju, z głową otoczoną kłębami dymu z cygara, podczas gdy Heath przypatrywał mu się z tępym wyrazem twarzy.

Vance wstał i przeciągnął się.

— Zatem problem pozostaje nierozwiązany, jak dotychczas — zauważył zlekka.

— Jakże więc wtargnął do mieszkania sprawca śmierci?

— Wie pan, panie naczelniku, — oświadczył sentencjonalnie Heath, — myślałem, że może ten drab przyszedł tu wcześniej popołudniu, może zanim boczne drzwi były zamknięte. Dama Odell mogła go wpuścić i schować gdy zjawił się ten drugi, z którym poszła do restauracji.

— Tak się przynajmniej wydaje — zgodził się Markham. — Każ jeszcze raz wprowadzić pokojówkę może jeszcze co się wyjaśni.

Gdy przyszła mulatka, Markham zadawał jej pytania, dotyczące jej czynności w ciągu popołudnia i dowiedział się, że wyszła około czwartej załatwić kilka sprawunków i wróciła o w pół do szóstej.

— Czy u panny Odell był kto, gdy pani wróciła z miasta?

— Nie, proszę pana — była natychmiastowa odpowiedź. — Pani była sama.

— Czy wspominała, że był ktoś u niej?

— Nie proszę pana.

— Czy sądzi pani, — indagował Markham, — że, gdy pani odchodziła do domu o godzinie siódmej, mógł być ktoś schowany w tem mieszkaniu?

Na twarzy pokojówki pojawił się wyraz zdziwienia, a nawet obawy.

— Gdzieżby się mógł kto schować? — zapytała, rozglądając się po pokoju.

— O, jest tu kilka dogodnych kryjówek — poddał Markham. — Naprzykład w łazience, w jednej z szaf na ubrania, pod łóżkiem, za firanką...

Kobieta zaprzeczyła stanowczo głową.

— Tu nikt nie mógł być schowany — oświadczyła. — Byłam sama w łazience kilka razy, a z szafy w sypialni wyjmowałam suknię panny Odell. Gdy tylko zaczęło się zmierzchać, sama ściągnęłam firanki u okien. Co do łóżka, nikt nie może się zmieścić pod niem, bo sięga prawie do samej ziemi. — Spojrzałem w stronę łóżka i stwierdziłem, że była to prawda.

— Jeszcze pozostaje szafa w tym pokoju. — Markham postawił to pytanie z tajoną nadzieją, ale pokojówka znowu potrząsnęła głową.

— Tu nie było nikogo. W tej szafie ja wieszam swój własny płaszcz i kapelusz i wyjęłam je stąd zabierając się do drogi. Nawet przed wejściem schowałam do tej szafy jedną ze starych sukien panny Odell.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Wasobalowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Ferka.